

## Ludność Trizonii nie chce układu ogólnego

W całej Trizonii odbywają się demonstracje i strajki

**BERLIN PAP.** Gdy Adenauer i jego ministrowie pertraktują z wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich w sprawie „układu ogólnego” — we wszystkich niemal miastach Trizonii odbywają się potężne demonstracje i zebrań protestacyjnych.

We Frankfurcie nad Menem odbyła się we wtorek wielka demonstracja z udziałem przeszło 100 tys. osób. Stale wszystkie fabryki, unieruchomiona została komunikacja miejska. W przemówieniach, wygłoszonych na wiecu, potępiono jak najostrzej wojenny „układ ogólny” i związana z nim ustawa o drakońskim regulaminie w przedsiębiorstwach. Potężne demonstracje, połączone ze strajkami odbyły się w ośrodkach przemysłowych Westfalii — Bochum, Reutlingen i Bielefeld. W Bremie odbyła się we wtorek wielotysięczna demonstracja młodzieżowa przeciwko wojennej polityce Adenauera.

W Wiesbaden odbył się wiec protestacyjny, na którym przemawiał pastor Niemöller, potępiając remilitaryzację polityki rządu Adenauera. Zebranie zakłócone zostało wtargnięciem na salę zorganizowanych bojówek neohitlerowskich, które usiłowały nie dopuścić do odbycia wiecu. Uczestnicy wiecu obezwładnili bojówkarzy i usunęli ich z sali. Na wiecu uchwalono rezolucję kategorię protestu „układ ogólny”, remilitaryzację Niemiec Zachodnich i włączeniu Niemiec do agresywnego paktu atlantyckiego.

W Norymberdze i Monachium wyznaczony został na dzień 26 bm. strajk generalny. Masowe demonstracje przewidywane są w najbliższych dniach w wielu innych miastach Trizonii.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

STRON 8  
Cena 15 gr.

# GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 123 (1970) A

Koszalin, piątek 23 maja 1952 r.

ROK IV

## Dzięki pomocy ZSRR

# Na Żeraniu powstaje olbrzymia elektrociepłownia jedna z największych w Europie

**WARSZAWA PAP.** Olbrzymi rozmach rozbudowy stolicy, powstawanie nowych zakładów przemysłowych, szybkie tempo budownictwa mieszkaniowego stwarzają olbrzymie zapotrzebowanie na energię cieplną. W związku z tym — w oparciu o wzory Związku Radzieckiego, po konsultacji z wybitnymi radzieckimi specjalistami — postanowiono problem ten rozwiązać przez budowę potężnej elektrociepłowni na Żeraniu. Będzie to pierwszy zakład tego typu w Polsce, jeden z największych w Europie.

Dzięki specjalnej konstrukcji turbin i innych urządzeń elektrociepłownia dostarczy nie tylko energię elektryczną, ale i wodę gorącą, która wykorzystana będzie do ogrzewania domów i do celów użytkowych w gospodarstwie domowym wielu dzielnic mieszkaniowych stolicy oraz parę na potrzeby produkcyjne zakładów przemysłowych Żerania. Elektrociepłownia charakteryzować się będzie wysoką stosunkowo sprawnością — znacząco lepszym wykorzystaniem paliwa, aniżeli elektrownie kondensacyjne, wytwarzające

tylko energię elektryczną. Gdy przy zastosowaniu najnowocześniejszych urządzeń elektrownia kondensacyjna wykorzystać może najwyżej 33 proc. spalanej paliwa, to przewidywana sprawność elektrociepłowni na Żeraniu osiągnąć będzie rocznie średnio około 50 proc. Ilość ciepła, jaką wyprodukuje elektrociepłownia w 1955 r. wystarczaby dla ogrzania miasta liczącego około 150 tys. mieszkańców.

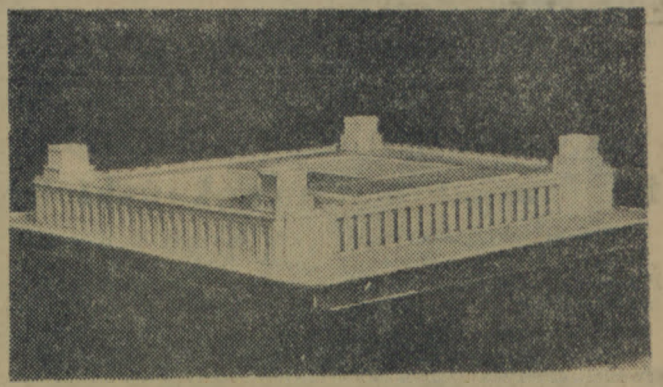
Roboty przy budowie elektrociepłowni są już w pełnym toku. Wykonywane są obecnie wykopy pod fundamenty głównego budynku, skąd wywieziono już ok. 15 tys. m sześć. ziemi. W związku z budową zszła konieczność podwyższenia na znacznej przestrzeni przegu Wisły, przesunięcia wału ochronnego i zniwelowania terenu. Wszystkie te prace zostały już wykonane.

Dostawa węgla do kotłów będzie całkowicie zmechanizowana. Również inne procesy technologiczne będą całkowicie zmechanizowane i automatyzowane, dzięki czemu wyeliminuje się całkowicie ciężką pracę fizyczną przy węglaniu i odpopielaniu. Dzięki daleko posuniętej mechanizacji załoga elektrowni będzie stosunkowo nieliczna.

Przy budowie tego wielkiego obiektu korzystamy z wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. Wybitni radzieccy specjaliści z dziedziny budowy elektrociepłowni opracowali projekt zakładu. Wszystkie stojące na najwyższym poziomie technicznym urządzenia i maszyny otrzymamy w ramach dostaw inwestycyjnych z ZSRR.

Elektrociepłownia na Żeraniu będzie pierwszym ogniwem systemu zakładów, zapatrzących w energię cieplną i elektryczną stolicy oraz warszawski okręg przemysłowy. Już pod koniec Planu 6 - letniego rozpoczyna się w innych punktach miasta prace przy budowie następnych obiektów tego rodzaju. W latach późniejszych uruchomi się w rejonie Warszawy dalsze elektrociepłownie.

## Rośnie nowa Warszawa



Równoległe z budową monumentalnego Pałacu Kultury i Nauki budowany będzie nowy warszawski Dworzec Centralny i Podmiejski, który stanowić ma wschodnie nie zamknięte południowo-zachodniej strony olbrzymiego placu, na którym wzniesiony zostanie Pałac.

Będzie to jeden z największych gmachów stolicy (kubatura około 350 tysięcy m. sześć.)

Zakończenie budowy Dworca Centralnego przewiduje się na 1955 rok.

Na zdjęciu: Makieta dworca Centralnego.



Prace przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, która z godziny na godzinę zmienia swój wygląd, postępują naprzód w prawdziwie warszawskim tempie.

Na zdjęciu: brygada betoniarzy Tadeusza Stefankiego w składzie: Henryk Strzemieszny, Tadeusz Stefanki, Leon Łasicki i Tadeusz Pytel — układają strop na piątym piętrze jednego z bloków MDM-u.

## Przyspieszyć sadzenie ziemniaków!

Wiele już gromad, jak np. Białołęka w pow. kolobrzesckim, i wiele gospodarstw PGR, m. in. Petrykozy w zespole PGR Górawino w okręgu koszański, zakończyło całkowicie sadzenie ziemniaków. Ogółem wles koszański zasadziła ziemniakami do tej pory 48 proc. zaplanowanego arealu.

W toczącym się współzawodnictwie o jak najszybsze i jak najlepsze wysadzenie ziemniaków przoduje dotychczas powiat sławieński, który wykonał 85,6 proc. planu, słupski — 75,7 proc., kolobrzescki — 70,4 proc., zlotowski — 70 proc. Nieco słabiej przebiega sadzenie ziemniaków w powiatach: hutowskim, gdzie zasadzono dotychczas 50,3 proc., waleckim — 42,2 proc., koszański — 41,3 proc., a już zupełnie słabo w powiatach: szczecińskim — 32,4 proc., człuchowskim — 26,5 proc., białogardzkim — 23,8 proc., mławieckim — 15,8 proc., drawskim — 12,6 proc.

Ostatnio po chwilkim pogorszeniu się warunków atmosferycznych uległy znacznej poprawie, tak więc rolnicy mają możliwość szybkiego nadrobienia zaległości i dotrzymania terminów agrotechnicznych, gwarantujących przyszłe wysokie zbiory, które powinny się przynajmniej 110 — 130 q z ha.

Gromadzkie organizacje partyjne i koła ZSCh oraz ZSL winny stale czuwać nad przebiegiem sadzenia ziemniaków, pomagając w usuwaniu następujących trudności.

## Junaczki SP z województwa koszańskiego wyjechały do brygad rolnych

Wiele junaczek z naszego województwa na wiadomość o zaciągu do brygad rolnych ochotniczo zgłosiło się do pracy. Najwięcej dziewcząt zgłosiło się w pow. Wałcz, Drawsko i Słupsk.

14 bm. Komenda Powiatowa PO „SP” w Słupsku urządziła dla odjeżdżających do Wrocławia brygad wieczór pogodny, na który składały się pogadanki i imprezy artystyczne.

Kol. Zofia Rudzińska, która zgłosiła się do brygady rolnej, powiedziała: — „Kobieta w Polsce Ludowej jest pełnoprawnym obywatelem i ma na równi z mężczyzną prawo do pracy i nauki. Wiele naszych koleżanek pracuje w Nowej Hucie, przy budowie nowej Warszawy, w kopalniach i hutach, przy tkarkach i obrabiarzach, na traktorach i kombajnach. Dlaczego więc ja nie miałabym przyczynić się do szybkiego zbudowania siły i potęgi naszej Ojczyzny Ludowej. Uważam, że udział w brygadach rolnych jest dla mnie zaszczytnym wyróżnieniem”.

Kol. Krystyna Toczek tak mówiła o swoim wstąpieniu do brygady: — „Prawdziwa miłość Ojczyzny — to czynny udział w walce o wykonanie zadań Planu 6-letniego, w walce o utrzymanie i utrwalenie świętego pokoju. My, młodzież pracująca, jesteśmy w tej walce żołnierzami pierwszej linii. Wygrać tę walkę jest naszym świętym obowiązkiem”.

## PODPISANIE PROTOKOŁU O DODATKOWYCH DOSTAWACH TOWAROWYCH MIĘDZY POLSKĄ A NRD

WARSZAWA PAP. W dniu 19 bm. podpisany został w Berlinie pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną protokół w sprawie dodatkowych wzajemnych dostaw towarowych w r. 1952, poza kontyngentami ustalonymi w długoterminowym układzie handlowym.

## Przez pracę i naukę NA ZŁOT

### ZETEMPOWCY Z WOJ. KOSZALIŃSKIEGO PRACUJĄ JUŻ W OCHOTNICZYCH BRYGADACH ZŁOTOWYCH W WARSZAWIE

Nasz korespondent A. Skrzypczak — członek Ochotniczej Brygady Złotowej pisze w liście do Redakcji:

Młodziokoszalińska odpowiadając na apel Komitetu Organizacyjnego Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej zgłosiła swój udział do Ochotniczej Brygady Złotowej. Siedem powiatów naszego województwa: Koszaliński, Kolobrzescki, Drawski, Szczeciński, Człuchowski, Wałcz i Miastko wysłało po jednym ochotniku do brygady. M. in. i ja znalazłem się w tej delegacji.

W stolicy przyjęto nas nadzwyczaj gościnnie. Już na samym początku zachwyliła nas sprawną organizacją i prawdziwie socjalistyczną dyscypliną. Pierwszy dzień poświęciliśmy na prace związane z zakwaterowaniem, umundurowaniem i t.p. Następnego dnia z ochotą przystąpiliśmy do pracy przy budowie naszej Kochanej Warszawy. Wieczorem tego samego dnia odbyło się uroczyste uformowanie brygady, na którym obecni byli przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Złotu, Komendy Głównej SP i Zarządu Głównego ZMP. Była to dla nas bardzo uroczysta chwila. Gdy tow. Garsiecki mówił o wspaniałym rozkwicie socjalistycznej Warszawy, o pomocy radzieckich przyjaciół, o zainteresowaniu, jakie przejawia rozbudowa stolicy tow. Bierut i o zadaniach, jakie stoją przed ochotniczymi Brygadami Złotowymi, my, dumni byliśmy z tego, że możemy brać czynny udział w pracy, która jest sprawą honoru każdego Polaka.

W imieniu młodzieży woj. koszańskiego przemawiał kol. Piotrowski, który podziękował za zaufanie, jakim darzy nas Komitet Organizacyjny oraz zapewnił Zarząd Główny ZMP, że nie zawiedzemy tego zaufania. Pracować będziemy tak, by ziemia koszańska mogła być dumna z naszych osiągnięć.

A. SKRZYP CZAK  
Brygada Złotowa ZMP.

### ZMP-OWCY Z BIAŁOGARDZKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU TERENOWEGO WZMOŻONĄ PRACĄ UCZĄ ZŁOT

Coraz więcej kół zetempowskich z zakładów pracy i gromad naszego województwa, odpowiadając na apel ZG ZMP podejmują zobowiązania przekraczania planów produkcyjnych, wykonania prac związanych z wyremontowaniem świetlic wiejskich lub uporządkowaniem boisk sportowych.

Członkowie koła ZMP przy Białogardzkich Zakładach Przemysłu Terenowego po omówieniu zadań stojących przed organizacją w okresie przygotowań przedzłotowych postanowili:

kol. Jadwiga Sobieraj — wykonywać 150 proc. normy, kol. Lucyna Hynek, Zofia Józwiak i Regina Lickun — 160 proc., a kol. Danuta Szerwińska — 170 proc. normy. Wszyscy członkowie koła uporządkują ogródek przyzakładowy i zasadzą w nim kwiaty.

Zobowiązania przedzłotowe podjęli także członkowie Ludowego Zespołu Sportowego w Rielczygłowach, którzy wyremontują skocznię i rzutnię, wybudują boisko do siatkówki i koszykówki oraz dostarczą do punktu zbiorczego 4 tony złomu. Zarząd LZS-u zobowiązał się przeprowadzić wśród członków regularną akcję zdobywania norm na odznaki sprawności oraz przed terminem uzyskać 13 odznak BSPO.

Zetempowcy z gromady Nowy Jarosław (pow. Sławno) we własnym zakresie wyremontują swoją świetlicę i uporządkują boisko sportowe.

## Szybkie tempo prac przy budowie miasteczek złotowych w Warszawie

**WARSZAWA. (PAP).** W szybkim tempie postępują naprzód prace przy budowie wielkich miasteczek namiotów w Warszawie, która gościć będzie delegatów Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Pierwsze pomieszczenia na punkty szewko-krawieckie wybudowano już na wielkim obszarze przyszłego obozu na Rakowie. Obóz ten, zajmujący powierzchnię 105 ha ziemi przy ulicach Żwirki i Wigury oraz Grójeckiej, zamieszkiwać będzie w dniach Złotu około 60 tys. delegatów. Została tam urządzona pomieszczenia na posilki, umywalnie, 50 kiosków, 25 punktów szewsko-krawieckich i inne pomieszczenia pomocnicze.

Kilka traktorów z pobliskiego PGR-u zaorywuje obecnie grunt na miejscach, gdzie w niedalekiej już przyszłości powstaną piękne trawniki.

Wysoka wydajność pracy osiągają ochotnicy z brygady złotowej przy budowie miasteczka namiotów na Grochowie. Młodzież pracując przy wykopach pod pomieszczenia pomocnicze obozu osiąga tam około 130 proc. normy.

W szybkim tempie prowadzone są również wykopy pod umywalnie na terenie miasteczka namiotów na Bielniech.



Coraz więcej osadników przybywa na teren Ziemi Zachodniej, zagospodarowując piękną i bogatą ziemię. W powiecie pastekkim w gromadzie Jełonki, osiedlił się Eugeniusz Dyba. Otrzymał on 3,65 ha ziemi, dwuizbowe mieszkanie w murowanym domku i zabudowania gospodarskie.

Na zdjęciu: Rodzina Dybów przy zajęciach gospodarskich.

## NOWI OSADNICY NA ZIEMIACH ZACHODNICH



## Z prasy radzieckiej

Przeciwko  
krwawym zbrodniom  
imperialistów amerykańskich!

W artykule wstępnym „Isiwietii” zatytułowanym „Przeciw krwawym zbrodniom imperialistów amerykańskich”, czytamy m. inn.:

— To, co czynią obecnie interwencji amerykańscy z jeńcami wojennymi na wyspie Końdo, powiększa długą listę zbrodni, dokonanych przez amerykańskich agresorów w okresie dwuletniej interwencji w Korei. Wazystkie narody uświadomienia sobie coraz lepiej, co czeka je w wypadku, gdyby agresorzy amerykańscy wznieśli pojęcie nowej wojny światowej. Od początku krwawej awantury w Korei dowódcy amerykańskich wojsk interwencyjnych wzięli do swego arsenału środków walki — obok samolotów, czołgów i artylerii — również i akty barbarzyństwa wobec ludności cywilnej. Postanowili oni zastosować hitlerowskie metody prowadzenia wojny — masowe wyniszczenie kobiet, starców i dzieci. Jednocześnie soldateska amerykańska postawiła sobie za cel zastraszanie innych narodów azjatyckich, złamanie ich woli walki przeciw imperialistycznym zaborcom.

Ale bohaterska walka męskich synów i córek Korei, w bohaterstwo koreańskiej Armii Ludowej, której przysłyż z pomocą formacje ochotników chińskich, wykazały całą bezwzględność uświatła imperialistów amerykańskich, dążących do ujarznienia narodu, budującego nowe życie.

Interwencji amerykańscy postanowili powtórzyć swe porażki militarne w Korei przez wzmożenie zbrodniczych dział

łań w stosunku do ludności cywilnej. Bombami napalmowymi palono całe miasta i wsie. Nie niepokoiło to jednak sumienia interwencji amerykańskich, którzy utracili oblicze ludzkie i weszli na drogę tyranii hitlerowskiej. Niepokoiło ich co innego: napalm okazał się bezsilny wobec nieugiętej woli męznego narodu, który postanowił bronić swej wolności i niezawisłości narodowej. Wówczas imperialiści amerykańscy popełnili nową, niesłychaną zbrodnię: użyli broni bakteriologicznej. Postanowili uczynić to w tajemnicy przed opinią światową. Ale narody nauczyły się rozpoznawać wrogów po koku, nauczyły się demaskować w porę ich bestialstwa. Inicjatorów wojny bakteriologicznej w Korei i północno-wschodnich Chinach postawiono pod pręgierz. Ostatnie krwawe wydarzenia na wyspie Końdo ukazały w pełnym świetle niesłychane zbrodnie amerykańskich imperialistów.

Oburzenie wywołane przez krwawe zbrodnie imperialistów amerykańskich, ogarnia coraz to nowe miliony prostych ludzi, którzy uważają bestialstwo interwencji amerykańskich w Korei za bezpośrednią groźbę dla ich krajów, ich ognisk domowych, ich rodzin. Na wołające o pomstę zbrodnie agresorów amerykańskich narody wszystkich krajów odpowiadają zaczerpnięciem siły i odwagi wobec knożki imperialistycznych podległych wojennych, coraz ścisiejszym swarcieniem swych szeregów, wzmożeniem walki o zachowanie i utrwalenie pokoju.

MŁODZIEŻ GODNIE UCZCI ZŁOT MŁODYCH  
PRZDOWNIKÓW PRACY

Przy wejściu do któregośkolwiek z działów w naszej Stoczni rzucają się w oczy rzędy czerwonych proporczyków z napisem: „Wykonujemy zobowiązanie przedzłotowe”. Widzimy je wszędzie — na rzędach obrabiarek w dziale mechanicznym, na kutrach, stojących przy nabrzeżu wyposażeniowym, w kadłubowni, na pochylniach, gdzie montuje się pierwsze pełnomorskie jednostki — jednym słowem wszędzie, gdzie tylko pracuje młodzież.

Zatrzymajmy się w jednym z przodujących działów Stoczni — w kadłubowni, której załoga w 60 proc. składa się z młodzieży. Młodzież ta stworzyła Przedzłotową Brygadę Szturmową. W skład brygady weszli najlepsi aktywiści naszej organizacji, jak kol. kol. Mitygowski, Huszak, Prateczak, Płatkowski, Guziński i inni. Nowopowstała brygada zobowiązała się w razie potrzeby pracować poza godzinami zwykłej pracy na odcinkach, zagrożonych niewykonaniem planu. Do dnia dzisiejszego brygada ta już 5 razy szła do szturm, wykonując poważne prace przy pomocy i współpracy inżyniera Kowalewicz.

Szereg brygad podjęło wiele cennych zobowiązań, np. brygada im. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wykonuje normy w 195 proc., brygada im. Belojannisa pracująca z brygadą wielokrotnego przodownika pracy, odznaczonego Srebrnym Krzyżem zasługi, tow. Krauzego — podjęła zobowiązanie podwyższenia wydajności pracy do 200 proc. Brygada im. Młodej Gwardii wykonuje zobowiązania przedzłotowe w 150 proc. Brygad takich w kadłubowni jest więcej.

W podejmowaniu i realizowaniu swych zobowiązań natykały one na szereg trudności, ale młodzieży przyszła z pomocą oddziałowa organizacja partyjna i jej sekretarz majster tow. Wiśniewski. Dzięki tej pomocy młodzież wywiązuje się ze swoich zadań i wierzymy, że wielu z nas wnieśli udział w Złocie, a nasze przedzłotowe współzawodnictwo przyczyni się do szybszego i pełnego wykonania zadań produkcyjnych naszej Stoczni, do jak najszybszego wodowania pełnomorskich statków.

JERZY DUDNIK  
Stocznia Szczecińska

NIE DOPUSZCZAC DO MARNOWANIA SIŁ  
NA WCZASY

STALA troska Partii i Rządu o sprawy bytowe stoczników daje się zauważyć również i na odcinku zagwarantowania stocznikom właściwego wypoczynku podczas urlopu. Ostatnio dostaliśmy bardzo dużo skierowań na wcześnie, ale niestety skierowania te nie są w pełni wykorzystywane i wiele z nich marnuje się. Dzieje się to tak z dwóch przyczyn: po pierwsze rada zakładowa, rady oddziałowe i mężowie zaufania nie potrafili skierowań należycie rozprowadzić, nie potrafili ludzi zachęcić do wyjazdu na wcześnie i po prostu zwracają skierowania stwierdzając, że „nie ma chętnych”; po drugie, gdy znajdują się chętni na wcześnie kierownictwo szeregu oddziałów tłumaczy się nieważnością pracy, nie chce ich puszczać na urlop. Trzeba więc, aby organizacja związkowa zajęła się szeroko propagandą, a kierownictwo tak planowało robotę, żeby można było należycie zaplanować urlopy i aby stocznicy w jak największej mierze mogli korzystać z tego wielkiego dobrodziejstwa, jakim jest wypocznik na wczasach.

BLĄŻEJ JAWORSKI  
Stocznia Szczecińska

W oparciu o doświadczenia czynu produkcyjnego  
na cześć Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja

Zalogi robotnicze  
podnoszą jakość produkcji  
i ulepszają metody pracy

WARSZAWA PAP. Zalogi robotnicze w całym kraju podsumowują wyniki uzyskane w realizacji zobowiązań przedzłotowych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja. Na naradach, które odbywają się z tej okazji w wielu zakładach — robotnicy, operując się o doświadczenia z okresu realizacji czynu produkcyjnego, ustalają możliwości dalszego usprawnienia swej pracy i podniesienia jakości produkcji.

Doświadczenia i osiągnięcia czynu produkcyjnego, podjęte go i zrealizowanego na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja, do pomogły załozce Zakładów Wytwórczych T-4 w Łodzi w upowszechnieniu kompleksowego oszczędzania metodą radzieckiej racjonalizatorki — Lidii Korabielnikowej.

Dzięki zastosowaniu tej metody zakłady uzyskały poważne sukcesy obniżając zużycie surowców i materiałów pomocniczych oraz zmniejszając o 15 proc. ilość odpadów. Daje to w skali rocznej około 600 tys. złotych oszczędności.

PRZEMYSŁ MASZYN  
ELEKTRYCZNYCH  
PRZEKROCZYŁ  
PLAN KWIEŃNIOWY

Terminowe wykonanie zobowiązań wpłynęło w poważnym stopniu na wykonanie w 103,4 proc. kwietniowego planu war tościowego przez przemysł maszyn elektrycznych.

Najlepsze wyniki produkcyjne w przemyśle maszyn elektrycznych w tym okresie uzyskała załoga Zakładów M-2 w Cieszyńcu, dzięki dobrej rytmiczności produkcji oraz szerokiemu zastosowaniu metody inż. Kowalowa.

O 7,5 proc. przekroczyła kwietniowy plan produkcyjny załoga Zakładów M-8 w Bielsku. Duży wpływ na uzyskanie tego sukcesu miało dalsze poszerzenie metody potokowego montażu i produkcji.

SUKCESY ZAŁOGI  
ODLEWNI W STOCZNI  
GDAŃSKIEJ W WALCE  
O JAKOŚĆ PRODUKCJI

Załoga odlewni Stoczni Gdańskiej, w toku realizacji zobowiązań odniosła poważne sukcesy w walce o jakość produkcji. Wykonała ona plan kwietniowy w 125 proc.

Z inicjatywy organizacji barwiny powołano ostatnio specjalną komisję, mającą na celu upowszechnienie metody pracy formierza Tomasa i innych przodowników pracy.

WSPÓŁZAWODNICTWO  
O TYTUŁ PRZODUJĄCEGO  
ZESPOŁU  
W KRAKOWSKICH ZPO

W oparciu o doświadczenia czynu produkcyjnego na cześć Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja rozwinęła się w Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego współzawodnictwo o tytuł przodującego zespołu, o miano najlepszego robotnic. Najlepszego brygadzi- sty. Obieło ono już 14 wieloosobowych zespołów produkcyjnych.

Wypowiedzi zatytułowane „Nie przyjmuj złej produkcji od poprzednika” autor omawia, w jaki sposób załoga jego zakładów walczy o zmniejszenie ilości braków.

Stwierdza on, że w produkcji taśmowej w jego zakładzie pracy bardzo ważną rzeczą jest sumienna praca każdego robotnika. Każdy błąd lub nie staranne wykonanie, niedostrzeżone przez kontrolę techniczną we właściwym czasie — ujawnia się dopiero w dalszych fazach produkcji.

Braki te, jak podkreśla Chmura, wynikają z tego, że niektórzy robotnicy nie swa-

„Nie przyjmuj złej produkcji  
od poprzednika”

Z przedzłotowej narady korespondentów „Sztandaru Młodych”

WARSZAWA PAP. W dalszym ciągu przedzłotowej narady korespondencyjnej „Sztandar Młodych” zamieszcza wy powiedź przodownika pracy Władysława Chmury z Południowych Zakładów Obuwia w Chelmku.

W wypowiedzi zatytułowanej „Nie przyjmuj złej produkcji od poprzednika” autor omawia, w jaki sposób załoga jego zakładów walczy o zmniejszenie ilości braków.

Stwierdza on, że w produkcji taśmowej w jego zakładzie pracy bardzo ważną rzeczą jest sumienna praca każdego robotnika. Każdy błąd lub nie staranne wykonanie, niedostrzeżone przez kontrolę techniczną we właściwym czasie — ujawnia się dopiero w dalszych fazach produkcji.

Braki te, jak podkreśla Chmura, wynikają z tego, że niektórzy robotnicy nie swa-

Załoga  
ZUT „Zgoda”  
zdobyła  
na własność  
sztandar  
przechodni  
CRZZ

WARSZAWA (PAP). Sekretariat CRZZ podjął uchwałę o przyznaniu Zakładom Urządzeń Technicznych „Zgoda” tytułu przodującego zakładu przemysłu metalowego, sztandaru przechodniego CRZZ i nagrody pieniężnej w wys. 60 tys. zł. za wybitne osiągnięcia w walce o plan w I kwartale br. Jest to już trzecie zwycięstwo załogi tych zakładów. Tym samym ZUT „Zgoda” otrzymała sztandar przechodni na własność.

Ten wielki sukces załoga osiągnęła wyteżoną pracą. Po zdobyciu sztandaru przechodniego za wyniki III i IV kwartału roku ub. pracownicy produkcyjni zakładów „Zgoda” na dal zwiększali wydajność pracy w I kwartale br., dokonywali usprawnień organizacyjnych i technologicznych.

Przestrzeganie rytmiczności produkcji załoga łączyła z dążeniem do pełnego wykonania planu asortymentowego i podniesienia jakości produkcji.

O tak wysokich osiągnięciach załogi ZUT w walce o plan zdecydowała przede wszystkim mobilizacja polityczna i produkcyjna załogi. Zdając sobie sprawę z tego, że wydajna praca jest podstawą walki o pokój i plan, załoga systematycznie rozwijała socjalistyczne współzawodnictwo i wydajność pracy.

Średnie wykonanie norm wyniosło w I kwartale br. 168 proc.

Załoga ZUT nie poprzestaje na odniesionych sukcesach. Kwietniowy plan produkcji wykonała z poważną nadwyżką, a w pierwszej dekadzie maja zre alizowała 32,7 proc. planu miesięcznego.

## Amerykańska dzuma antykultury

Amerykańska okupacja zachodniej Europy odbywa się oczywiście pod szczytnymi hasłami. Jednym z tych hasel jest „obrona kultury zachodniej”. Czym jest owa obrona w rzeczywistości? We Francji np. jest to „obrona kultury francuskiej” przed patriotami francuskimi, którzy wraz z całą postępującą ludzkością „osiemnieli się” uroczyste obchody rocznic urodzin największego poety francuskiego — Wiktora Hugo, wznawiać i onawiać jego genialny dorobek. „Obrona” polega na oficjalnej nagonce zarówno na Hugo, jak i jego dorobek, który rzekomo dla Francuzów nie przedstawia wartości (wypowiedź zamierzającego pisarza Henri de Montherlant).

Czym w zamian darzą Francuzów amerykańscy okupanci i ich francuscy lokaje? Wyjaśniają to bardzo dokładnie w stałej audycji radia francuskiego pod nazwą „Godzina kultury francuskiej”. Tematyka tej „Godziny” dotyczy niemal wyłącznie... paktu atlantyckiego i polityki Stanów Zjednoczonych, zmierzającej do wywołania rzezi światowej. Jako uzupełnienie tej godziny za lewają Francję swymi „comicsami”, pornografią, filmami kryminalnymi itp.

Leonardo da Vinci we Włoszech, podobnie jak Wiktor Hugo we Francji, tak że nie znalazł uznania amerykańskich „obronców kultury zachodniej”. W tym genialnym artyście i naukowcu Amerykanie dostrzegli jedynie... inżyniera wojennego. Tak właśnie określiła Leonarda da Vinci kronika filmowa „Gaumont”, jedyna zresztą, która nim się zainteresowała. Pojętni włoicy uczelnio (ci spod znaku de Gasperiego) amerykańskich mistrzów gotowi są też oddać freski Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej za jedno dobrze namalowane jabłko (wy powiedź zamierzającego malarza Severiniego). Wcale ich również nie rzą olbrzymie, jaskrawe reklamy coca-cola, którymi została obstawiona cudowna katedra mediolańska i przesłonięte pałace dożów nad weneckimi kanałami. „Obrona” kultury włoskiej polega ich zda niem na zastąpieniu Leonarda da Vinci i Michała Anioła coca-cola.

Nie inaczej wygląda „obrona” kultury angielskiej. Dickens, wielki pisarz angielski, zauważył w „Notatkach amerykańskich”, sporządzonych sto lat temu po podróży do Ameryki: „Jak długo prasa amerykańska pozostanie na dzisiejszym nędznym poziomie, tak długo

nie ma nadziei na postępnym moralnym w tym kraju”.

Dickens nie pomylił się, nie przewidział jednak jeszcze głębszego upadku prasy amerykańskiej. Przede wszystkim zaś nie przewidział, że jego ojczyzna zostanie zmuszona do importu najniższych z nędznych wydawnictw amerykańskich, „comicsów”, za ponad milion funtów szterlingów rocznie po to, aby uczyć miliony amerykańskiej „moralności”. A co? Długo się w ojczyźnie kultu dolara? W Stanach Zjednoczonych wydatki na oświatę i kulturę stanowią 1 proc. budżetu państwowego, przy 85 proc. budżetu przeznaczonych na zbrojenia. Według spisu ludności z 1947 roku, w Stanach Zjednoczonych było 10 milionów analfabetów, nie licząc 6 milionów dzieci w wieku szkolnym nie uczęszczających do szkoły.

80 proc. książkowej produkcji wydawniczej stanowią „comicsy”, które odzwyczajają ludzi od czytania, dając im w obrazkach morderstwo, rabunek, pornografię. Wśród innych wydawnictw przeważają tematyka literatury „pięknej” jest tego rodzaju, że skłoniła nowojorskich recenzentów do założenia Klubu Zbrodni. Klub ten co miesiąc rozstrzyga, która z nowych książek najbardziej przekonywująco pokazuje zbrodnię i zatem jest godna polecenia i reklamy. Zainteresowania prasy charakteryzuje dokładnie na przykład statystyka publikacji na temat „króla” gangsterów Al Capone’a. Pisma amerykańskie poświęciły mu 1.587.422 szpalt druku i zamieściły 5.000 różnych fotografii.

W programie telewizyjnym w Stanach Zjednoczonych ukazuje się około 300 morderstw tygodniowo. Poza mrocznymi krew w żyłach słuchowiskami, program radiowy wypełniają ogłupiające „opery mydlane”, gdzie każdy utwór muzyczny jest przerywany ogłoszeniami, które wypisują bohaterowie oper i operetek.

W jednym z teatrów nowojorskich (jest ich w sumie znacznie mniej niż w Warszawie) występuje rodzina gangsterów Dillingera. Samo zobaczenie matki i siostry sławnego gangstera dają podobno widzom wstrząsające przeżycie. Pro mierz sztuki niejakiemu Segalla „Gwiazdy płaczą” zapowiedziano w następujący sposób: „Sztuka jest artystycznym debiutem jednego z popularnych maklerów Broadwayu” (czyli debiutem spekulanta biletami). O przerażająco niskim poziomie filmów i pisarstwa nawet nie

trzeba. Wystarczy przejrzeć tytuły i plakaty reklamujące morderstwo i wyznaczenie.

„Wyrachowani kapitaliści i ich następcami agenci pragnęli uścisnąć z kultury pałkę i narzucić wsteczność” — trafnie pisze Amerykanin — V. Jerome. I dlatego z taką zjadłością zwalcza kulturę we własnym kraju. Dlatego postępowi pisarze i artyści jak Howard Fast, czy Paul Robeson są nieustannie prześladowani przez heroldów pałki.

Imperializm usiłuje przy pomocy sztuki rozbroić człowieka moralnie, poderwać jego wiarę we własne siły, a zwłaszcza w siłę zbiorowości.

„Obrona kultury zachodniej” polega na niszczeniu wszystkiego, co jest w kulturze poszczególnych narodów postępowe i humanistyczne, na niszczeniu tradycji Wiktora Hugo, Leonarda da Vinci, Michała Anioła, Beethovena czy Dicken sa — na niszczeniu najpiękniejszego dorobku ludzkości. Chodzi bowiem o to, by cofnąć rozwój milionów ludzi do pół zwierzęcego stanu, w którym będą beźmyślnie mordować wskazanych ludzi.

Imperialistyczna kultura amerykańska wychowuje morderców. Dzuma antykultury rozszerza w Europie zachodniej pochłania już ofiary. Oto jeden z tragicznych przykładów: w odpowiedzi na ankietę rozpisaną wśród dzieci przez powną organizację we Włoszech — 23 proc. dzieci odpowiedziało, że ich ulubionymi bohaterami są bandyci, gangsterzy, gwiazdy filmowe, milionerzy. „Chciałbym być bandyta, bo bandyci zawsze zwyciężają” — napisał jeden z chłopców.

Tym silniejszy jednak, tym powszechniejszy staje się w Europie zachodniej ruch obrony przeciw zaradzie gangsterskiej kultury zza oceanu. W ruchu tym przoduje klasa robotnicza, przodują postępowi artyści, postępowo inteligencja. We Francji na przykład zawiązała się komitet obrony francuskiej książki i komitet obrony francuskiego filmu. Wszędzie toczy się i wzmagana walka w obronie kultury narodowej, wydawanej przez rząd wiernych służ amerykańskiego imperializmu na łup producentów „comicsów”.

Walka o kulturę narodową Francji, Włoch, Anglii, Holandii i innych krajów jest nieodłączną częścią walki o wyzwolenie ich z amerykańskiej okupacji, o usunięcie groźby wojny. Narody broniąc swej kultury — bronią pokój.

Barbara Dłocznina



# O dwóch listach i jednej odpowiedzi szczecińskich hutników

I.  
Zygmunt Janiszewski, przodujący gardzielowy szczecińskiej huty, otrzymał przed kilku dniami list od nieznanego dziewczyny ze Szczecina. List rozpoczynał się od słów: „Przeglądając „Głos Szczeciński” ujrzałam uśmiechniętą twarz kolegi. Mieliście rzeczywiście powód do uśmiechu: być przodownikiem pracy w hucie to naprawdę zaszczyt. My wszyscy podziwiamy waszą radość, bo czyż nie jest przyjemnie i miło, że nasza Polska Ludowa ma takich dzielnych budowniczych socjalizmu.”

List kończył się serdecznymi życzeniami dalszej, owocnej pracy oraz zwycięskich osiągnięć w walce o plany huty. Janiszewski był listem trochę zażenowany („cożżona jest pomyślność”), ale z nieukrywaną dumą pokazał go kolegom. I wówczas młodzi robotnicy przypomnieli sobie o jeszcze jednym liście: przed kilku miesiącami przodownicy Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych: Mikut, Musielak i Górny pisali, poprzez gazetę do swoich towarzyszy z huty: „My wykonujemy swe plany, wykonujecie i Wy swoje”. Było to w okresie, kiedy trudności w hucie były duże i to bynajmniej nie obiektywne. W pierwszym kwartale załoga huty pozostała dłużna Państwu Ludowemu 13 proc. zaplanowanej surowki.

List pierwszy wyrażał troskę pracowników bratniego socjalistycznego przedsiębiorstwa o plany huty, drugi — podziw i szacunek dla robotnika, który przoduje w walce o przełamanie tych trudności. Oba wyrażały tę samą socjalistyczną treść społeczną.

### II.

Szczecińska huta miała w roku ubiegłym niemałe osiągnięcia: plan roczny został wykonany w 102 proc. przy zachowaniu i obniżeniu planowych wskaźników ekonomicznych. Ale zadania, jakie stały przed hutą w planie na rok bieżący są o wiele większe. Wynika to z samego charakteru naszej gospodarki socjalistycznej, która wzrasta z roku na rok oraz faktu, że zdolność wytwórcza zakładu w roku ubiegłym nie została w pełni wykorzystana, czego m. in. przyczyną była lansowana przez część kierownictwa „teoria” ograniczonej wydajności pieca nr 2 „z przyczyn obiektywnych”.

Partia i Rząd postawiły w roku bieżącym przed hutą poważne zadania. Produkcja winna wzrosnąć w porównaniu z planem roku ubiegłego o 38 proc. Warunkiem wykonania tego bojowego zadania jest właściwe przestrzeganie wskaźników techniczno-ekonomicznych: uzyskanie wzrostu stopnia wykorzystania pieców o

22 proc., zwiększenie wydajności z 1 m sześć. pieca o 10 proc., zmniejszenie zużycia koksu i topników na tonę surowki minimum o 2 proc., a przede wszystkim zwiększenie wydajności pracy załogi o 8 proc.

Czy nasza huta ma możliwości wykonania tych zadań, które są — na jej odcinku — odbiciem naszego wielkiego budownictwa? Niewątpliwie tak. Opracowany plan jest planem realnym, bo — co najważniejsze — uwzględniającym wykorzystanie wszystkich rezerw. Słowem jest planem socjalistycznym. Pominiecie przez kierownictwo huty tego właśnie faktu, że warunkiem jego wykonania jest wykorzystanie wszystkich rezerw, było główną przyczyną nie wywiązania się huty ze swych zadań w pierwszym kwartale. A tymczasem rezerwy były duże, a część kierownictwa nie tylko je tolerowała, ale i uzasadniając „naukowo” ich istnienie demobilizowała załogę. Takim głównym „argumentem” była niska wydajność pieca nr 2: a więc, że jest to piec cienkościenny, że niższy od pieca nr 1, że konstrukcja jego wymaga więcej koksu, słowem, że „natura” i „siła wyższa”, słowem: „nie tu nie poradzimy”. Takie rozgrzeszenie samych siebie polegało w konsekwencji osłabienie walki o właściwy reżim technologiczny, walki z awariami i o obniżkę kosztów własnych.

Zwiększone zadania nie tylko nie znalazły odpowiednika w zwiększonej aktywności kierownictwa organizacji partyjnej i związkowej, ale przeciwnie: zaniedbano doprowadzenie planów do załogi, zaniedbano kontrolę ich wykonania, rozwój współzawodniczenia itp. Robotnicy nie znali zwiększonych zadań, nie rozumieeli ich socjalistycznej treści. A skutki? Wskaźnik wykorzystania wielkich pieców spadł o 4 proc., które pochłonęły awarie, spadła jakość wsa du. Niedociągnięcia pogłębiała duża fluktuacja załogi (w ciągu pierwszego kwartału zmniejszyła się jedna piąta jej część), co wynikało ze słabej pracy agitatorów, grup partyjnych i liberalnego stosunku do bunciantów.

Wszystko to znalazło swój skoncentrowany wyraz w przekroczeniu planu kosztów własnych o 28 proc. i w niewykonaniu planów. Toteż nie bez podstaw był niepokój tow. Górno, Mikuta i Musielaka z SZWS, kiedy pisali list do przodujących robotników huty.

### III.

Członkowie partii stanęli na czele załogi w walce o przełamanie trudności. Około 40-tu członków partii z wydziałów pomocniczych i administracji zgłosiło się dobrowol-

nie od połowy kwietnia do pracy w ciągu ośmiu godzin dodatkowo przy załadunku surowki. Tow. tow. Krzywicki, Walczak, Figlus swoim przykładem zaraziли innych. Wzmo-gły swą pracę brygady ZMP-owskie, a szczególnie wyróżnili się tow. tow. Kollowski, Przywara, Klimek i Pietryga. Dusza walki o przełom był tow. Haska, inicjator Wart Bierutowskich i zobowiązań Pierwszomajowych, który nie opuszczał huty całymi dniami i nocami.

W dziale inspekcji maszyn tow. tow. Raniszewski i Smyrczyk wykorzystali w swej pracy agitacyjnej prasę codzienną i artykuły o osiągnięciach hut śląskich.

Wielki ten poryw najlepszych, z załogi ujęty został w formy organizacyjne przez organizację partyjną, która wspólnie z kierownictwem technicznym i administracyjnym — któremu pomogła przez zwyciężenie niewiarę we własne możliwości — opracowała plan działania.

Wkrótce też przysła jak bańka mydlana „teoria” niskiej wydajności pieca nr 2: do huty przyjechał w ramach inspekcji tow. inż. Bogdan Januszkiewicz, laureat Nagrody Państwowej za rok 1951, który postanowił objąć opiekę nad piecem i udowodnić jego możliwości. I udowodnił. W I dekadzie maja piec nr 2 wykonał swój plan w 108 proc., a w II dekadzie wydajność jego waha się w granicach 130 proc. planu. Głównym źródłem tego osiągnięcia — mówi inż. Januszkiewicz — jest ustalenie i przestrzeganie właściwej dyscypliny technologicznej: do pieca przekazywać trzeba odpowiednią ilość dmuchu przy odpowiedniej temperaturze, oraz we właściwych proporcjach ruder. Wówczas i jego wydajność będzie właściwa.

I co się okazało: „okrzyczany” piec dzięki właściwej

pracy załogi wysoko przekracza plany swej wydajności i obniża rozchód koksu i topnika na tonę surowki.

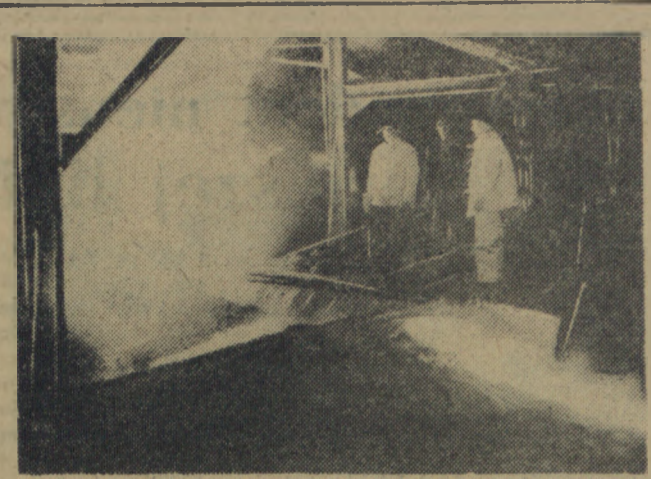
Zwycięstwo na piecu nr 2 było nie tylko technicznym zwycięstwem — było to zwycięstwo nowego nad starym, bojowej, aktywnej postawy załogi i inżyniera wobec konserwatywnego, rutyniarstwa i „obiektywnych” przyczyn. Było to zarazem decydującym ogniwem w wielkim przełomie, jaki się w hucie dokonał. Zmobilizowało to jeszcze bardziej załogę, pokazało jej rzeczywiste możliwości, a tym samym realność naszych planów. I jeszcze jedno: robotnicy wraz z inżynierem obliczyli, że jeżeli zachowana zostanie obecna wydajność, a tym bardziej jeżeli ona wzrośnie — jest możliwość spłacenia Państwu wielkiego długu z I kwartału. I o tym myślą dziś hutnicy.

W wydawanej codziennie „Błyskawicy Hutnika” czytamy: **Towarzysze hutnicy! Z Waszych wielkich osiągnięć jasno wynika, że przełamaliśmy wszelkie trudności z opanowaniem wielkich pieców. Nie wolno nam ani na chwilę zmniejszyć tempa naszych osiągnięć. Spłacimy dług Państwu.**

Hutnicy szczecińscy dotrzymają słowa, nie zawiodą zaufania partii i społeczeństwa.

A na otrzymane od przyjaciół dwa listy mają już dziś jedyną odpowiedź. Napiszą ją robotnicy wspólnie pod koniec maja do załogi SZWS, a młodzi ZMP-owcy — do nieznajomej dziewczyny. A w treści jej będą istotne słowa: **Nie zawiedliśmy Was, towarzysze. Trudności przełamaliśmy.**

S. POHORYLES



Na zdjęciu: Spust surowki z wielkiego pieca w Hucie „Szczeciń”. Wytapiacze Janiszewski, Klimek, Szramka czuwają nad spustem. (Patrz artykuł obok).

## Młodzi stoczniowcy piszą listy do młodzieży wiejskiej

W ostatnich dniach szereg o swoich osiągnięciach w brygadzie młodzieżowej Stoczni przelotowo w spółzawodnicze Szczecińskiej wysłał listy do twie. I tak np. w liście brygadzie młodzieży w PGR-ach, spółdzielni młodzieżowej im. Belojannisa, działającej w powiecie Czar-gromadach naszego województwa, w powiecie Debno czytamy. W listach tych stoczniowcy tamcy informują młodzież wiejską

„Droży Koledzy i Koleżanki!

My, członkowie brygady produkcyjnej imienia płomien-nego patrioty greckiego zamordowanego przez amerykańskich imperialistów — Nikosa Belojannisa, pracujący w Stoczni Szczecińskiej, podjęliśmy nowe zobowiązania dla uczczenia zbliżającego się Złotu Młodych Przetwórców w Warszawie. Ostatnio brygada nasza podjęła się wykonywać każdą pracę w 200-tu proc. Postawiliśmy sobie za cel wyjazd całej brygady na Złot. Dotychczas w wykonywaniu zobowiązań wyróżniają się u nas koledzy Zygmunt Człapa, Zygmunt Ryc i inni. Wierzymy, że nasz cel osiągniemy.

A jak Wy, Koledzy i Koleżanki w Czartorii przygotowujecie się do Złotu? Jak przebiega u Was praca przelotowa? Kto się w niej wyróżnia? Napiszcie nam o tym.

Wierzymy, że za kilka tygodni, my, młodzież robotnicza z fabryk, hut i kopalni i Wy, młodzież wiejska z PGR-ów, spółdzielni i gromad indywidualnych, spotkamy się w naszej pięknej Stoczni na wielkim Złocie Młodych Przetwórców.

Młodzieżowa Brygada im. Belojannisa Stoczni Szczecińska.“

Podobny list wysłała brygada młodzieżowa im. „Przedowników Pracy” z odlewni Stocz-

# Zrzeszenie Uprawy Ziemi w Białej ma poważne osiągnięcia

FALA gorących zebrań i niecierpliwych rozmów, jakie toczyły się dwa lata temu we wszystkich prawie gromadach szczecińskich, nie ominęła też i Białej. I tu również zaczęto mówić o założeniu spółdzielni. Kilku chłopów pojechało zobaczyć, jak gospodarzą wspólnie chłopcy w Lutkowie i Lisowie. Po powrocie opowiadali, że zespołowa gospodarka istotnie daje lepsze wyniki.

Ludzie zgadzali się z tym, jednakże, gdy zaczynano na zebraniu mówić o zorganizowaniu wspólnej stajni, rozchodzili się do domu. Nie mogli przezwyciężyć starych nawyków, „cniło by się nam bez koni” — mówili. Tak było w ciągu kilku kolejnych zebrań. Wyjście z sytuacji znalazł wreszcie instruktor Komitetu Powiatowego.

— Możecie więc założyć spółdzielnię pierwszego typu — zaproponował — Zrzeszenie Uprawy Ziemi. Ziemią uprawiać będziecie wspólnie, ale konie będą stały u każdego we własnej stajni, pozostaną osobistą własnością każdego. Tak samo zboże każdy będzie zwoził do swojej stodoly.

Teraz szybko już potoczyły się wypadki. Statut podpisało 27 gospodarzy, a wybrany zarząd z miejsca zabrał się do roboty. Każdy z członków pozostawił sobie do własnej uprawy działkę ziemi, resztę postanowiono uprawiać wspólnie. Obecny przewodniczący spółdzielni Sobczak jeszcze do dziś wspomina pamiętny dla całej gromady dzień.

— Sprzęgliśmy wtedy swoje konie i wyjechaliśmy wspólnie w pole. Poprzednio już ziemię zorały nam traktory z POM-u. U nas wiecie, ziemia jest ciężka do uprawy, górzysta. 4 lata człowiek męczył się i nigdy nie mógł uprawić tak jak należy. W 1950 roku po raz pierwszy zagony nasze były dobrze uprawione. Na wielkim wspólnym łanie weszło nam takie zboże, jakiego jeszcze nigdy tu nie widziano.

Kolektywna gospodarka dała więc lepsze wyniki, mimo, że konie i narzędzia były w posiadaniu poszczególnych członków. Toteż już do następnego wiosny nowo siewu przystąpiło do spółdzielni 18-tu nowych członków. Zboża kłosewe

siano wspólnie, razem też zakontraktowali członkowie ZUZ ziemniaki, natomiast buraki każdy uprawiał na indywidualnej działce.

— Pierwszy rok naszej wspólnej gospodarki zakończyłmy zwycięstwem — opowiada sekretarz organizacji partyjnej, tow. Blok. — Plony były u nas większe, a dniówka wypadła 16 złotych.

Członek ZUZ Sitosz wypracował w zeszłym roku 300 dniówek. Składały się na to dniówki wypracowane przez jego rodzinę, prawie 100 dniówek otrzymał Sitosz za to, że koł jego pracował na spółdzielczych zagonach, kilkadziesiąt dniówek wpisano mu za wypożyczenie dla spółdzielni maszyny i za obronkę. Sobczak zaś wypracował 220 dniówek, Witkowski — 240, a inni na swoim koncie mieli przeciętnie po 180 dniówek. Do tego trzeba dodać jeszcze dochód z indywidualnie uprawianych działek.

**D**RAWDZIWA zmora spółdzielców Białej był w tamtym roku brak norm. Pisało się za każdy przepracowany dzień jedną dniówkę. Jasne, że z tego powodu wynikło niejedno nieporozumienie, niejedna sprzeczka. O normach radzili więc spółdzielcy w tym roku już na pierwszym ogólnym zebraniu i w akcji siewnej wszystkie prace zostały znormowane, ustalono też wysokość zapłaty za pracę koni, za obronkę i za wypożyczone maszyny. Obecnie, tak jak i w tamtym roku spółdzielcy indywidualnie obsiewali swoje działki, na których uprawiali buraki, wspólnie natomiast siali wszystkie pozostałe zboża. W ten sposób przekała wszystkim raz jeszcze jak wielka jest różnica między zespołową a indywidualną gospodarką. Podczas gdy siew kłosowych zakończył ZUZ w ciągu trzech dni, siewy buraków trwały dwa tygodnie.

Istnienie spółdzielni w Białej widoczne jest na każdym kroku. Spółdzielcze zagony zapowiadają w tym roku jeszcze większy urodzaj i wyraźnie odróżniają się od małych poletek indywidualnych gospodarstw. W tym roku spółdzielnia zakupiła nowe maszyny, na które nie mogliby sobie pozwolić indywidualni

gospodarze, spółdzielcy zasiali 4 ha inianki, podczas gdy w pierwej gromadzie w ogóle nie uprawiała tej rośliny.

— Dobrze nam się wspólnie gospodarzy — mówi Sitosz. — Już dawno prześcignęliśmy w robocie indywidualnych sąsiadów, a przecież to dopiero początek.

**O**SIĄGNIĘCIA spółdzielców z Białej są duże. Jednak możliwości jakie ma w tej gromadzie zespołowa gospodarka są znacznie większe i nie są one w pełni wykorzystane. Spółdzielcy nie pomyśleli jeszcze o założeniu wspólnej hodowli, a przecież ona znacznie powiększyłaby ich dochód. ZUZ nie zakontraktował w tym roku ani jednego hektara łąn, chociaż ziemia w Białej szczególnie nadaje się do tej uprawy.

Szwankuje również w spółdzielni organizacja pracy. Całą pracą spółdzielni kieruje tylko sam przewodniczący, natomiast inni członkowie Zarządu jak i brygadierzy nie wywiązują się ze swoich zadań. Było to powodem różnych nieporozumień, jakie miały miejsce w ub. roku. Niektórzy członkowie mieli pretensje do brygadierów i księgowego, o niezapisanie dniówki obrachunkowe. Nie wszyscy też członkowie zrzeszenia wychodzą regularnie do pracy. To wszystko hamuje rozwój spółdzielni w Białej.

Aby ZUZ w Białej mógł się naleźć i szybko rozwijać potrzebna jest większa niż dotychczas pomoc dla tej spółdzielni. Częściej powinni tam zaglądać agronomowie POM-u, którym liczne spółdzielnie III-go typu nie powinny przesłaniać Zrzeszeń Uprawy Ziemi.

Zadaniem ich jest pomóc w należytym zorganizowaniu pracy w tych spółdzielniach, powinni oni pomóc w pracy zarządom ZUZ-ów, opracować z nimi plany dalszego rozwoju. Konieczna jest większa niż dotychczas pomoc Komitetu Gminnego, od którego zarówno organizacja partyjna w Białej jak i w innych ZUZ-ach oczekuje pomocy w wielu sprawach. O ZUZ-ie w Białej nie powinni też zapominać instruktorzy CRS i pracownicy PRN.

Paw.

### Krytyka pomaga

## Książka dociera już do odrzańskich wodniaków

W Nr. 111 „Głosu Szczecińskiego” z dnia 9 bm. zamieszciliśmy artykuł pt. „By do odrzańskich wodniaków do tarły książka i film...”, w którym krytycznie omówiliśmy pracę kulturalno- oświatową wśród barkarzy.

W odpowiedzi na ten artykuł otrzymaliśmy list z aparatu kulturalno- oświatowego Związku Stródladowej, w którym m. in. czytamy:

„Artykuł Wasz słusznie wytknął nam błędy i niedociągnięcia w naszej pracy na odcinku kulturalno- oświatowym. Na skutek Waszego artykułu dostarczone zostały jeszcze tego samego dnia książki do świetlicy na Regalicy. Świetlica została uprzątnięta. Braki w wyposażeniu świetlicy w prasę, gry świetlicowe itp. zostaną w najbliższym czasie przy pomocy Rady Zakładowej usunięte...”

Nadmieniamy także, że nasze holowniki i większe barki zostały zaopatrzone w biblioteki...

Gorzej przedstawia się sytuacja w Gryfnie, gdzie nie ma świetlicy, ponieważ pomieszczenie, które było na nią przeznaczone zostało zajęte na sklep. Tak samo przedstawia się sytuacja w Biclinku. Nadmieniamy, że nasze interwencje o uzyskanie pomieszczenia na świetlicę w Gryfnie jak dotychczas nie odniosły skutku...”

Powiatowa Rada Narodowa w Gryfnie, jako gospodarz tamtejszego terenu, winna zainteresować się sprawą świetlicy dla odrzańskich barkarzy, i ułatwić uzyskanie odpowiedniego lokalu. Sprawa świetlicy gryfińskiej bowiem — to nie tylko sprawa barkarzy szczecińskich, ale również barkarzy z całej Odry od Koźła po Szczecin.



## Korespondent nieustraszonym bojownikiem w pierwszej linii walki klasowej

**Józef Szczypek**  
— członek RZS Dolice

Gdy w roku 1951 przyjął nas Prezydent Bolesław Bierut, było nas 19-tu i Prezydent nazwał nas bojownikami o dobrobyt i socjalizm. Dzisiaj zebrało się nas bardzo dużo, stałomy wielką siłą. Ale wciąż jeszcze się zdarza, że korespondentów się zastraszają, że oni się boją, milczą, często nie chcą ujawniać wrogów. A w ten sposób to chwastów wypłenić nie



naukę, jak u was sabotują produkcję, i u nas są również podstępny wrogi, który stara się zatruć umysły młodzieży. My walczyliśmy z tym, bo wiemy co mamy do zawdzięczenia klasie robotniczej i staramy się nie zawieść jej zaufania. Ja sam jestem synem chłopca. Przed wojną nigdy bym nie mógł na wet marzyć o tym, by uczyć się czy zostać korespondentem. Na dzisiejszym zjeździe dowiedziałem się wielu nowych rzeczy. Gdy wrócę do uczelni przekażę naszej młodzieży, to czego się tu nauczyłem. Będziemy się jeszcze lepiej uczyć, by móc w przyszłości budować nowe szkoły i sztolnie, domy i fabryki, będziemy również pisać o naszej pracy.

### Józef Knyps

— górnik, przewodnik pracy kopalni „Bolesław Chrobry” w Wałbrzychu, korespondent „Gazety Robotniczej”.

Zostałem korespondentem „Gazety Robotniczej” we Wrocławiu w 1951 roku. Boję się i sprawy, które nas interesowały nie różniły się niczym od tych, które są i u was. Nie zawsze to, o czym pisałem, było należycie załatwiane. Zastanawialiśmy więc metodę osobistego dodatkowego interweniowania po ukazaniu się notatki w gazecie. W naszej kopalni zaczęliśmy przeprowadzać mechanizację, zainstalowaliśmy wiele nowych urządzeń polskich i radzieckich. Ja pracowałem na kombajnie węglowym. W zeszłym roku odwieździł mnie radziecki kombajnista, który podarował mi książkę „Jak obsługiwać kombajny”, napisaną przez ulego samego. Zaczęliśmy stosować do tych wskazówek i uzyskiwaliśmy coraz lepsze rezultaty. Ale i u nas spotykamy się wciąż jeszcze z przejawami wrogości roboty. Np. w jednym z oddziałów przez karygodne niedbalstwo

można. Jak się już raz zostało korespondentem, to trzeba walczyć do końca. Tymczasem korespondent boi się swoich zwierzchników, kierowników czy towarzyszy, bo taki brygadziasta czy kierownik może go skierować do pracy przy której nie wyrobi dniówki. Powinniśmy demaskować takich ludzi. Bo przecież spółdzielnia to musi być sprawiedliwa i do brobytu; robotnicy patrzą na spółdzielnię i żądają, aby im dawała więcej chleba, mięsa i tłuszczu. A to zależy od naszej dobrej pracy i korespondenci powinni dbać o tę dobrą pracę, demaskować wrogów i wykrywać braki. Korespondent musi pisać o wszystkim co nam przeszkadza. Ja pisałem o tym. I mnie próbowano zastraszyć, przysyłano mi listy z pogrozkami, ale się nie ulękłem i dalej będę pracować.

### Bazyli Tamulonek

— traktorzysty PGR Wysoka — Leśna

Podczas swojej pracy jako korespondent natrafiałem nieraz na trudności, ale dzięki pomocy redakcji potrafiłem je przełamać. Ostatnio, na terenie wsi, wróg rozpuzera wiele oszczerstych, kłamliwych plotek. My, jako korespondenci, powinniśmy zdecydowanie walczyć z nimi. Powinniśmy dawać przykład również swoją pracą. Niedługo odbędzie się Zlot Młodych Przewodników w Warszawie, na którym wymienimy swoje doświadczenia, postawimy sobie nowe zadania w rozwoju rolnictwa. Staram się pracować tak, aby zasłużyć na wyjazd na ten Zlot i przekraczam już normę od 150 do 200 proc. Po dzisiejszym naszym zjeździe jeszcze wyżej podniosę swoją wydajność pracy.

Chcę również zapewnić obecność tu delegację NRD, że i nadal będziemy w jednym szeregu walczyć o pokój, by granica na Odrze i Nysie była zawsze granicą pokoju i przyjaźni między naszymi narodami i młodzieżą polską i niemiecką.

### Stanisław Kwater

— student Szkoły Inżynierskiej

Towarzysze korespondenci! Spotkał mnie wielki zaszczyt uczestniczenia w Zjeździe. Chcę opowiedzieć wam o pracy na wyższych uczelniach. Przyszedłem na uczelnię ze wsi, by nauczyć się nowego zawodu i budować Polskę socjalistyczną. Ale i u nas trwa walka klasowa podobnie jak i w zakładach pracy. I u nas są elementy, które tak samo sabotują

został zatopiony nowy transporter. Pisałem o tym do gazety dwa razy i wreszcie sam się zająłem sprawą, doprowadziłem do zebrania egzekutywy i wszystkich wrogów wyłapaliśmy. W grudniu wielu górników nie otrzymało bonów S1 tak jak im się należało i nikt nie chciał zrewidować tej sprawy, więc ja jako korespondent zaalarmowałem całą radę zakładową i komitet zakładowy, poszedłem do MRN i do prowadziłem całą sprawę do końca.

Towarzysze korespondenci! Nie miejcie strachu, piszcie o wszystkim, wyławiajcie olówkiem to wszystko co złe.

był bardzo niski, a Komitet Zakładowy nie docenił tego ruchu; korespondenci nie byli otaczani opieką i ich oddolna inicjatywa nie była wykorzystywana przez Komitet Zakładowy. Dopiero uchwała egzekutywy Komitetu Miejskiego pomogła nam zrozumieć rolę i znaczenie tego ruchu i przy pomocy przedstawiciela „Głosu Szczecińskiego” wyciągnęliśmy pewne wnioski. Obecnie powstał na naszym terenie klub korespondentów, w skład którego weszło wielu robotników partyjnych i bezpartyjnych. Dzięki niektórym artykułom naszych korespondentów została zwrócona uwaga zarządu rady zakładowej jak i organizacji partyjnej, jak też i kierownictwa na wiele ważnych spraw. W ten sposób dzięki korespondentom mogliśmy usunąć pewne niedociągnięcia, które nie zawsze przez nas były dostrzegane.

Niemniej jednak praca klubu ma jeszcze pewne braki. Za mało w nim jest ZMP-owców i młodzieży w ogóle, za mało inteligencji technicznej. Korespondent jest ważnym czynnikiem na terenie zakładu pracy, pomaga on bowiem swoimi artykułami w realizacji codziennych planów i usprawnia pracę. Aby klub korespondentów jednak pracował właściwie należy stale opiekować się korespondentami. Na każdym naradzie w klubie powinien sekretarz czy dyrektor zakładu skierować uwagę korespondentów na najbardziej palące problemy. Zadaniem naszym jest również umacniać autorytet kores-

## Uczestnicy dyskusji

- Do dyskusji na II Zjeździe Korespondentów Robotniczych i Chłopskich województwa szczecińskiego zapisało się 64 towarzyszy. Ze względu na brak czasu zabrali głos następujący uczestnicy Zjazdu — korespondenci:
- EUGENIUSZ BAJKOW — NZPWO — Dębno
  - WACŁAW KUBIAK — DOKP — Szczecin
  - JÓZEF SZCZYPEK — RZS Dolice
  - JÓZEF KNYPS — kopalnia „Bolesław Chrobry” — Wałbrzych
  - JACEK ŻAK — Teatr Polski — Szczecin
  - ANNA DYBKA — grom. Bartoszewo, pow. Choszczno
  - MICHAŁ SALUS — SZWS — Żydowce
  - LUDWIK GRUZIŃSKI — SZNF — Szczecin
  - ANDRZEJ RZECZYCKI — Dom Młodego Stocznianina — Szczecin
  - WACŁAW RANOSZEK — grom. Turze, pow. Pyrzyce
  - STANISŁAW SIEKLUCKI — SZWS — Żydowce
  - HENRYK JENDZA — Stocznia Szczecińska — Szczecin
  - LEON WASITA — RZS Jarzębowo
  - TADEUSZ BUJAK — Zarząd Portu Szczecin
  - BŁAŻEJ JAWORSKI — Stocznia Szczecińska — Szczecin
  - MIECZYSLAW PIETKIEWICZ — PPRK — Szczecin
  - JÓZEF TYSZKIEWICZ — Zarząd Portu Szczecin
  - STANISŁAW KWATER — Szkoła Inżynierska — Szczecin
  - JAN JAKIMCZUK — Baza Rybacka — Świnoujście
  - MIECZYSLAW CZERFOWICKI — POM Dolice
  - ALEKSY STASZAK — PGR Karako
  - LEOKADIA SZYMCAK — PGR Ziemomysł
  - STANISŁAW JUNKIEL — KP PZPR Stargard
  - ADAM OTTOHALL — PKP Szczecin
  - BAZYLI TAMULONEK — PGR Wysoka - Leśna

## Pomoc i opieka nad korespondentami — ważne zadanie instancji i organizacji partyjnych

### Eugeniusz Bajków

— Nadodrzańskie Zakłady Przetwórstwa Owocowego w Dębnie.

Do gazety piszę już od roku, ale były chwile, kiedy pisałem niesystematycznie, a nawet całkowicie przerywałem pisanie. Dzisiejszy zjazd pozwolił mi jeszcze lepiej zrozumieć zadania i obowiązki koresponden-



tów — dał nam nowe wytyczne i uzbudził do dalszej, twórczej pracy. Na przykład zrozumiałem dzisiaj, że niedostatecznie zwracałem uwagę na tak ważne zagadnienie jak walka o oszczędność.

Mówiono tu dziś o tym, że zdarzają się wypadki przesładowania korespondentów. Ja sam z takimi faktami się nie spotkałem, ale słyszałem o

nich. Natomiast pretensje o krytyczne notatki zdarzały się często. Tak było np. z notatką o świetlicy, której PRN nie udzielił pomocy. Korespondenci napotykają również na trudności przy zbieraniu informacji. Chciałem np. napisać o przygotowaniach do Zlotu w naszym POM-ie, ale kierownik odesłał mnie do sekretarza, a sekretarz do kierownika i ten z kolei do kalkulatora, który nie był w stanie udzielić mi żadnej informacji.

Trzeba, aby naszą pracę interesowały się instancje partyjne, komitety gminne i powiatowe, a nawet Komitet Wojewódzki, który nastawiałby komitety powiatowe, by wspólnie pracowały z korespondentami. Słuszne było również zorganizowanie kursów dla korespondentów, na których podnieśliśmyby swój poziom wiedzy i otrzymali wskazówki do dalszej pracy. Ostatnio praca redakcji „Głosu Szczecińskiego” poprawiła się, ale jeszcze i teraz zdarza się, że redakcja w niedostateczny sposób „bije się” o skuteczność zamieszczonych korespondencji krytycznej. A to korespondentów zniechęca. A przecież trzeba, by każdy z nas przyciągnął do współpracy z redakcją jeszcze więcej korespondentów, aby nasz ruch jeszcze bardziej się rozwinął.

### Michał Salus

— sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w SZWS.

W roku 1951 i nawet do marca tego roku ruch korespondentów w naszych zakładach

był bardzo niski, a Komitet Zakładowy nie docenił tego ruchu; korespondenci nie byli otaczani opieką i ich oddolna inicjatywa nie była wykorzystywana przez Komitet Zakładowy. Dopiero uchwała egzekutywy Komitetu Miejskiego pomogła nam zrozumieć rolę i znaczenie tego ruchu i przy pomocy przedstawiciela „Głosu Szczecińskiego” wyciągnęliśmy pewne wnioski. Obecnie powstał na naszym terenie klub korespondentów, w skład którego weszło wielu robotników partyjnych i bezpartyjnych. Dzięki niektórym artykułom naszych korespondentów została zwrócona uwaga zarządu rady zakładowej jak i organizacji partyjnej, jak też i kierownictwa na wiele ważnych spraw. W ten sposób dzięki korespondentom mogliśmy usunąć pewne niedociągnięcia, które nie zawsze przez nas były dostrzegane.

Niemniej jednak praca klubu ma jeszcze pewne braki. Za mało w nim jest ZMP-owców i młodzieży w ogóle, za mało inteligencji technicznej. Korespondent jest ważnym czynnikiem na terenie zakładu pracy, pomaga on bowiem swoimi artykułami w realizacji codziennych planów i usprawnia pracę. Aby klub korespondentów jednak pracował właściwie należy stale opiekować się korespondentami. Na każdym naradzie w klubie powinien sekretarz czy dyrektor zakładu skierować uwagę korespondentów na najbardziej palące problemy. Zadaniem naszym jest również umacniać autorytet kores-

## Korespondenci pomagają załogom walczyć o wykonanie planów

**Józef Tyszkiewicz**  
— dźwigowcy ZPS:

Chciałem mówić, jak przedstawia się praca korespondentów w porcie szczecińskim. Początkowo było mało korespondentów i praca ich była niewielka. Z czasem jednak zaczęło się w „Głosie Szczecińskim” pojawiać coraz więcej korespondencji, które wiele pomogły w ulepszeniu pracy,



wzrosła wydajność, wprowadzaniu szybkościowej obsługi statków. Korespondencje, które się ukazały o metodach pracy radzieckich dźwigowców, o metodzie inż. Kowalowa — duży dały dźwigowcom i pracownikom technicznym. Korespondencje nasze w gazecie w dużym stopniu przyczyniły się też do rozwoju współzawodnicstwa i pomocy Zarządowi Portu Szczecińskiego trzykrotnie zdobyć pierwsze miejsce we współzawodnictwie między portowym.

### Ludwik Grudziński

— korespondent z SZNF:

W miesiącu kwietniu wykonałmy plan. Tym samym teoria o niewykonalności planu, upadła. Klub korespondentów, który został założony w końcu marca, mało jednak na tym odcinku pracował. Korespon-

dent winien walczyć o plan, stać na straży swego zakładu pracy. A u nas często tak było, że wróg grasował, plany nie były wykonywane, korespondenci widzieli to i nie pisali. Również o sprawach narotrastwa surowców, z którym się można spotkać w naszym zakładzie, korespondenci nie donoszą.

W maju znowu jest zle z realizacją planu. A dotąd nie było na ten temat żadnej korespondencji. Z tej narady wyciągniemy wiele słusznych wniosków i przyrzekamy, że klub korespondentów poprawi swój styl pracy, że będzie nadzierał korespondencje, popularyzował przodowników i racjonalizatorów, walczył o to, by plany nasze były w pełni wykonywane.

### Henryk Jendza

— dyrektor Stoczni Szczecińskiej:

Jako dyrektor zakładu przemysłowego muszę stwierdzić, że nasza prasa pomaga nam realizować plany, pomaga kierownictwu partyjnemu i gospodarczemu zająć właściwe stanowisko w stosunku do wszystkich wydarzeń natury politycznej i gospodarczej. Ale nasza prasa nie spełnił swą rolę należycie, jeśli nie będzie się opierała o szeroki aktywny korespondentów. Gdy prasa zwraca uwagę na jakieś niedociągnięcia w zakładzie pracy, to zmusza tym samym kierownictwo do zajęcia się tym zagadnieniem. Dlatego też trzeba, aby korespondenci pisali nie od przypadku do przypadku, ale stale. Notatki pt. „Na stocznianinowskich pochylniach”, które szczególnie w marcu i na początku kwietnia ukazywały się często w gazecie, wiele pomogły załozce stoczni. Jak notatki te oddziaływały — świadczy chociażby taki wypadek, że przewodnik pracy, skrytykowany za obniżenie wydajności, prosił żeby go zwolnić z pracy. Rzecz jasna, że niewłaściwie pojął on krytykę, ale gdy mu wytłumaczyliśmy jej sens istotny, odrazu zaczął pracować lepiej. Można stwierdzić, że wraz z osłabieniem popularyzowania przodujących stocznianinów i krytyki niedociągnięć, robotnicy zaczęli mniej wydajnie pracować. Zle się stało, że w tym okresie przełomowym nie ukazała się żadna korespondencja kierownictwa zakładu, ani kierownictwa partyjnego. Na salę są dzisiaj obecni technicy i inżynierowie. Apeluję do nich, aby więcej pisali do gazet, ich udział w ruchu korespondentów może wybitnie przyczynić się do przyswojenia sobie produkcyjnych wzorów radzieckich, do podniesienia wydajności pracy i pomoże klasie robotniczej wykonać trudne zadania trzeciego roku Planu 6-letniego.

Trzeba pomyśleć o tym, by korespondentów stale i systematycznie szkolić, gdyż wtedy będą się oni lepiej orientować w całokształcie zagadnień swego zakładu i skuteczniej będą mogli oddziaływać swymi korespondencjami, na załogę i kierownictwo fabryki.

### M. Pietkiewicz

— pracownik PPRK.

W naszym przedsiębiorstwie pracuje dużo ludzi, a jest nas tylko trzech korespondentów. Jest to mało i dlatego też niedostatecznie mobilizujemy załogę do wykonywania planu, mało popularyzujemy osiągnięcia robotników w naszym zakładzie. Wydaje mi się konieczne, aby „Głos Szczeciński” umieszczał więcej korespondencji z zakładów położonych poza Szczecinem, do których rzadziej się dociera i na skutek tego mniej je mobilizuje do walki o wydajność i jakość produkcji. Brak nam jest trochę fachowości w dziedzinie pisania korespondencji. Dlatego prosiłbym o całej rozciągłość wniosków o szkoleniu korespondentów. Musi również powstać ogólnopolski klub korespondentów, by korespondenci z mniejszych zakładów pracy znaleźli w nim pomoc i opiekę.



**Andrzej Rzezycki**  
kier. k. h. oświat. Domu Młodego Stocznianina, uczestnik Zjazdu Korespondentów.



# Szeroka kontrola wykonania zobowiązań produkcyjnych pogłębi i rozszerzy ruch współzawodnictwa pracy na wsi koszalińskiej

Podstawowym czynnikiem mobilizującym masę robotników pegeerowskich, spółdzielców i chłopów indywidualnych do zwiększenia wysiłku nad wykonywaniem i przekraczaniem planów gospodarczych, jest głęboki nurt współzawodnictwa pracy, który objął całą prawie wieś koszalińską. Wzorem klasy robotniczej w miastach, robotnicy rolni i chłopci podejmowali liczne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja. Poza PGR-ami, 686 gromad i ponad 200 spółdzielni produkcyjnych bierze udział we współzawodnictwie, a wartość podjętych przez nie zobowiązań przekracza sumę 200 milionów złotych.

Ten masowy ruch współzawodnictwa świadczy o ohywańskiej postawie mas chłopów, o ich miłość do Polski Ludowej, o ich patriotyzmie i o głębokiej świadomości, że codzienna ich praca, codzienna walka o coraz lepsze wyniki produkcyjne jest zasadniczym i nieodłącznym elementem walki o pokój i realizację zadań Planu 6-letniego.

W wyniku tej ogromnej mobilizacji mas chłopów, podjętej przez naszą Partię wspólnie z ZSL, ZSCh i Związkami Młodzieży Polskiej na wsi, podnieśli się urodzajność pól, wzrosła ogromnie masa towarowa dostarczana przez wieś, wzrosła hodowla, zwiększy się dochodowość gospodarstw chłopów i spółdzielców, podnieśli się stopa życiowa robotników PGR i chłopów, zwiększy się zaopatrzenie przemysłu w surowce rolnicze, polepszy się zaopatrzenie klasy robotniczej w artykuły żywnościowe, a wsi — w wytwory przemysłu.

Jednak mimo tych niewątpliwych i widocznych osiągnięć nie uniknięto w rozwijaniu współzawodnictwa pracy i działalności masowo - politycznej także poważnych błędów. Nie objęto współzawodnictwem wszystkich PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, gromad i gospodarzy indywidualnych. Np. w PGR Bonin w pow. kołobrzeskim zaledwie do niedawna w ogóle nie brała udziału we współzawodnictwie. Nie zorganizowano również odpowiedniej kontroli wykonania podjętych zobowiązań. Niektóre instancje partyjne i Rady Narodowe, Wydziały Polityczne POM, Związki Zawodowy Robotników Rolnych, Zarządy Okręgów PGR, Zarząd Województwa

wódzki ZSCh nie zdobyły się na wysiłek organizacyjny, aby doprowadzić do pełnej realizacji podjętych zobowiązań produkcyjnych w określonych terminach i we wszystkich wskazaniach, lecz ograniczyły swoją działalność tylko do ich rejestracji. Na skutek tego, realizacja tych zobowiązań odbywa się w sposób żywiołowy, a brak kontroli nie mobilizuje do pełnego ich wykonywania, lecz przeciwnie, powoduje niekiedy zapomnienie i porzucenie podjętych zobowiązań.

Stojące przed nami ogromne zadania w podniesieniu produkcji rolnej i hodowlanej wymagają dużego natężenia pracy, pełnej mobilizacji wszystkich sił i środków, uruchomienia wszystkich transmisji w celu umocnienia osiągniętych rezultatów - politycznej, uogólnienia doświadczeń, pogłębienia i rozszerzenia współzawodnictwa pracy.

Wzorem przodujących spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów naszego województwa, które podpisały w swoim czasie umowę o współzawodnictwie, przeprowadzają obecnie kontrole wykonanych zobowiązań, rozszerzając je, uzupełniając i pogłębiając na podstawie analizy realizacji planu finansowo - gospodarczego, wszystkie spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne, a w ślad za nimi także gromady indywidualne, które brały udział we współzawodnictwie. Powinny przeprowadzić taką wzajemną kontrolę jego realizacji.

W ostatnich dniach np. takie zebranie odbyło się m. in. w spółdzielniach produkcyjnych w Naćmierzu i Wrzesznie w powiecie sławieńskim.

Na zebranie zarządu i organizacji partyjnej w Naćmierzu w dniu 19 br. przyjechali z Wrzesznej przewodniczący spółdzielni, sekretarz organizacji partyjnej, chłemiański, magazynier i księgowy.

Spółdzielnia we Wrzesznie, która w marcu br. wezwała Naćmierz do współzawodnic-

stwa, zobowiązała się np. zakończyć siewy do dnia 25 kwietnia. Ten sam termin przyjął Naćmierz. W wyniku obustronnej kontroli stwierdzono, że Wrzesznia zakończyła siewy już 19 ub.m. czyli na 6 dni przed terminem. Natomiast Naćmierz zakończył siewy na jeden dzień przed terminem, w tym współzawodnictwie zwyciężyła więc spółdzielnia we Wrzesznie.

Dyskusja na zebraniu nie ograniczyła się jednak tylko do podsumowania współzawodnictwa. Towarzysze z obu spółdzielni szeroko opowiadali sobie w jaki sposób zorganizowali pracę, jak współpracowali ze sobą brygady konne i traktorowe, jak planowali rozkład dnia, aby jak najwcześniej zakończyć siewy i najluźniej je wykonać. Jak pracował zarząd, brygadierzy, a przede wszystkim jaką pracę polityczną prowadziła organizacja partyjna, która mobilizowała wszystkich członków spółdzielni do coraz bardziej wydajnej pracy.

Po przeanalizowaniu wszystkich punktów poprzedniej umowy, sporządzono i podpisano nową umowę o współzawodnictwie na dalszy okres, w której uwzględniono wszystkie podstawowe gałęzie produkcji rolnej i hodowlanej oraz organizację pracy. Bardzo mocno podkreślono w umowie konieczność przestrzegania dyscypliny finansowej, pełnej realizacji planu finansowo - gospodarczego oraz kierowanie się w codziennej praktyce zasadami statutowymi.

Dzięki takiej praktyce, dzięki stałej, systematycznej wzajemnej kontroli wykonania zobowiązań, współzawodnictwo to ma rzeczywiste charakter współzawodnictwa socjalistycznego, opartego na konkretnych zobowiązaniach, pogłębionego przez wymianę doświadczeń i wzajemną pomoc. Dzięki temu współzawodnictwo przynosi w rezultacie dalsze polityczne i organizacyjne umocnienie spółdzielni

produkcyjnych, zwiększenie ich produkcji — a więc dochodów spółdzielczego gospodarstwa, dalszy wzrost produkcji rolnej i hodowlanej w PGR-ach i gromadach indywidualnych.

Przeprowadzenie szerokiej kampanii kontroli realizacji zobowiązań w połączeniu z rozszerzeniem i pogłębieniem współzawodnictwa opartego na konkretnych umowach pomiędzy poszczególnymi spółdzielniami, PGR-ami i gromadami w połączeniu z dużym nasileniem pracy masowo - politycznej i mobilizacją do wykonania aktualnych zadań państwowo - gospodarczych przyniesie pożądane rezultaty. Musi być ono jedną wykonywaną przez wszystkie Komitety Powiatowe i Gminne, wszystkie zespoły i oddziałowe organizacje partyjne w PGR, wszystkie podstawowe organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych i gromadach.

## Festiwal Filmów Czechosłowackich



W związku z Festiwalem przybyła do Polski delegacja filmowców czechosłowackich. Na zdjęciu: przedstawiciel Centralnego Urzędu Kineematografii dyr. Niziński w rozmowie z członkami delegacji: dr M. Faberem i M. Langowicą.

## Wszyscy na front walki ze stonką ziemniaczaną

Walka ze szkodnikami roślin jest jednym z najważniejszych zadań rolnika. Osłabienie tej walki prowadzi do poważnych strat w plonach.

Jednym z najgroźniejszych szkodników roślinnych jest stonka ziemniaczana. Niszczy ona wprowadzie tylko ziemniaki, ale — jeżeli weźmie się pod uwagę ich znaczenie dla gospodarki narodowej — można śmiało powiedzieć, że dziś stonka jest największym niebezpieczeństwem dla naszej produkcji rolnej.

Stonka jest niesłychanie żywotna i łatwo przystosowuje się do różnorodnych warunków środowiska. Pedzona wiatrem może się przemieścić nawet o kilkadziesiąt kilometrów w inne okolice, gdzie jej dotychczas nie spotykano.

Ostatnia konferencja budżetowa państw demokracji ludowej opracowała plan jednolitej akcji przeciwstonkowej. Związek Radziecki udziela nam w tej dziedzinie znacznej pomocy i to nie tylko technicznej i w środkach chemicznych, ale również w kadrach specjalistów.

Najważniejszą sprawą jest obecnie kampania propagandowa, unoczniająca wagę akcji przeciwstonkowej, i mobilizacja całej ludności chłopskiej do walki ze stonką. Wrogie żywioły starają się szablonożycie te akcje i odciągnąć masę chłopów od aktywnej walki ze szkodnikiem. Fakt, że w tych okolicach, gdzie przez szereg lat stonki nie wkradły ludność lekceważyła sobie akcje, potęguje niebezpieczeństwo inwazji stonki na dalsze tereny.

Walkę ze stonką w roku bieżącym należy wzmocnić tym bardziej, że późna wiosna nie pozwoliła na założenie w porę poletek chwytynych. Jak się okazuje, w zachodnich województwach pomimo chłodu stonka wyrosła się bardzo wcześnie. Napotkano ją już 30 kwietnia, a w początkach maja szałono ogniska. Leczące po kilkadziesiąt sztuk. W braku poletek chwytynych stonka, poszukując żeru, rozlała się po okolicy. Znalaziono nawet pojedyncze okazy wędrujące na szosie.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że akcja przeciwstonkowa musi być prowadzona energicznie na terenie całego kraju. Wystarczy, aby jedno województwo, a nawet powiat zaniedbały tę akcję, żeby pozostałe przy zyciu owady rozmnożyły się i rozszły po kraju.

Plodność stonki jest bardzo duża. Samica znosi średnio w sezonie 600 jajeczek, z których legnie się połowa samicek. W następnym sezonie z tego potomstwa wyrasta około 20.000 sztuk dających życie wielu milionom owadów. Obliczono, że 20 par stonki wraz ze swym potomstwem może zniszczyć w ciągu roku 1 hektar ziemniaków.

Masowa inwazja stonki spowodowana jest w roku bieżącym w początkach czerwca. Obecne chłody tylko na ten czas opóźniły niebezpieczeństwo grożące ziemniakom ze strony stonki. Wystąpi ono nie wprawdzie w początkach czerwca.

W walce przeciwko stonce rozbudowany został cały apar-

at kadrowy i techniczny kierowany przez Ministerstwo Rolnictwa. Dla usprawnienia akcji powołano terenowe nadzwyczajne komisje społeczno-polityczne do zwalczania stonki.

Na tych komisjach, radach narodowych, organizacjach partyjnych i młodzieżowych, na całym aktywnie gromadzkim ciężar obowiązków propagandy wśród chłopów ważności akcji zwalczania stonki. Pierwsza powszechna lustracja plantacji ziemniaczanych odbędzie się już w niedługim czasie. Po winna ona być prawidłowo i sumiennie przeprowadzona również na terenach, gdzie dotychczas stonki jeszcze nie wykryto.

Nie wolno nam dopuścić do tego, abyśmy byli zmuszeni prowadzić walkę ze stonką na całych plantacjach ziemniaczanych w trudniejszych warunkach znacznego rozmnożenia się szkodników. B. B.

## Uwaga, posiadacze dowodów radiowych

Od dnia 1 maja br. Resort Poczty przejął od Polskiego Radia (biuro abonentów) w Warszawie całkowitą ewidencję dowodów radiowych. W związku z tym wszyscy posiadacze książeczek radiowych, przewodowych i bezprzewodowych, winni zgłosić się do najbliższego urzędu pocztowego celem przerejestrowania. Rejestracja dowodów trwać będzie do 1 czerwca br.



PIĄTEK, 23 maja 1952 r.  
11.57 Sygnał czasu; 12.04 Dziennik południowy; 12.15 Muzyka; 12.30 Audycja dla wsi; 12.45 „Na swojską nutę”; 13.15 Informacja; 13.20 Rybacki Serwis Zalewowy; 13.30 Muzyka rozrywkowa; 13.45 Koncert solistów; 14.30 Koncert orkiestry; 15.10 „Stare pokolenie”; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 16.00 Wzdechka Radiowa; 16.20 Wiadomości Radiowe Pom. Zach.; 16.30 Wykonaj plan; 16.35 Muzyka klasyczna; 16.50 Audycja młodzieżowa; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.15 Recital śpiewaczy Stanisławy Hoffmeyerowej; 17.45 Reportaż literacki; 18.00 Muzyka popularna; 18.30 Wzdechka Radiowa; 18.50 Audycja dla wsi; 19.00 Muzyka dla wszystkich; 19.20 Aktualności sportowe; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 Ludziom Planu 6-letniego; 20.40 „Pośrednic”; 21.00 Dziennik wieczorny; NADAJNIK I: 21.26 Wiadomości sportowe; 21.40 Mel. konp. polskich; 24.00 Rybacki Serwis Morski; NADAJNIK II: 21.26 Wiadomości sportowe; 21.30 Koncert; 21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia; 22.50 Reportaż dźwiękowy z mistrzostw bokserskich Polski; 23.10 Koncert orkiestry; 23.50 Ostatnie wiadomości.

## W gromadzie Poradz trzeba otworzyć sklep i zlewnię mleka

Pół roku temu kierownictwo GS w Sławoborzu, pow. Kołobrzeg, przyrzekło chłopom z gromady Poradz otworzyć filię Gminnej Spółdzielni, Chłopi sami wyremontowali budynek sklepowy, zaopatrzyli go w potrzebne urządzenia oraz postarali się o ekspedienta. Mimo to GS zlekciał z otwarciem sklepu. Nie pomogły również

następne interwencje, wszystkie skończyły się na obietnicach, a chłopcy w dalszym ciągu zmuszeni są, nawet w czasie natężenia wiosennych prac w polu zaopatrywać się w niezbędne artykuły w sklepach odległych o kilka kilometrów.

Chłopcy gromady Poradz napotykały także na trudności w wywiązywaniu się z planu dostaw mleka, ponieważ w gromadzie nie ma jeszcze zlewni, a odwożenie do mleczarni w Rymaniu zajmuje bardzo dużo czasu. Prezydium GRN w Sławoborzu zwracało się w tej sprawie do mleczarni w Rymaniu, która nie otworzyła jednak zlewni w Poradzie z powodu braku dostatecznej ilości naczyni.

Niewątpliwie GS w Sławoborzu oraz mleczarnia w Rymaniu zainteresują się bliżej sprawą sklepu i zlewni w gromadzie Poradz i uczynią zadecyzowane o otworzeniu sklepu i zlewni w tym miejscu. J. Kowcz.

## Dlaczego?

...w kinie „Wolność” w Szczecinie nie można nabyć biletów zniżkowych?

Z. OZAROWSKI.

## Kiedy?

...Helena Wojnarowska, zam. w Będzinie, pow. Koszalin, otrzyna od GS należność za 28,9 m ziemniaków przemysłowych, które odstawiła do punktu skupu w grudniu ub. r.?

## Kronika KOSZALIŃSKA

Kino „NOWA HUTA” — Festiwal filmów czechosłowackich — „Wesoła trójka” — godz. 16, 18, 20.  
Kino „MŁODA GWARDIA” — Rokoszwow — „Ostatni wystrzał” — godz. 20.  
MUZEUM — ul. Armii Czerwonej 53 — Wystawa malarstwa. Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12—17. Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 10 przy ul. Zwycięstwa.

Wystawa poświęcona 10-letniemu Polski w ul. Robotniczej otar życia Prezenta Bolesława Bieruta zwi.żać można w Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy KW PZPR w godz. od 9 do 19.

## Kronika SŁAWSKA

Kino „POLONIA” — Festiwal filmów czechosłowackich — „Przybrała córka” — godz. 16, 18, 20.  
Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 20 — Rynek 19.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

8 KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW, 1 ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO przyjmie od zaraz PSS w Koszalinie, ul. Jana z Kolna Nr. 8. 538-K  
Młodsze Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Białogardzie zatrudni natychmiast: MURARZY, DEKARZY, ZDUNÓW, BLACHARZY, CIEŚLI I ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych. Warunki pracy i płacy w/g umowy zbiorowej w budownictwie, zamieszkiwaniem mieszkań zapewnione. Przyjeżdżać do pracy Bydgoszczą wstąpi koszt podróży. 558-K

## OGŁOSZENIA DROBNE

BORAL Józef zgłasza zgłoszenie karty meldunkowej Nr. P.X.9123 wyd. przez Prezyd. Om. Rady Narodowej Sławoborzyna. 539-P  
BOROWIECKA Janina — zgłasza zgłoszenie karty meldunkowej. 527-P  
KARCZEWSKA Bronisława — zgłasza zgłoszenie karty meldunkowej nr. 178 na sumę 290 — zł. 525-P  
MICHAŁ Grzeźkowiak — zgłasza zgłoszenie karty meldunkowej wyd. przez Gm. Radę Narodową Bydwo i dowód służbowy wyd. przez PGR Sławek. 526-P  
NAUMIEC Genowefa — zgłasza zgłoszenie karty meldunkowej wyd. przez Gm. Radę Narodową w Wierzchowie. 528-P  
KOWALCZYK Bolesław — zgłasza zgłoszenie karty meldunkowej nr. 314. 526-P

## Ze sportu

### Sinica, Banasiak i Kamiński zwyciężają w konkursie jazdy samochodów w Koszalinie

Zarząd Okręgu PZM w Koszalinie zorganizował w ub. niedzielę jednodniowy konkurs jazdy dla samochodów osobowych. Udział w konkursie wzięło 15 maszyn z terenu miasta Koszalin.

Trasa rajdu długości 106 km podzielona była na 3 etapy. Po przybyciu na metę i zakończeniu próby jazdy określonej, zawodnicy obowiązyani byli zdać swe karty drogowe z adnotacjami komisji sędziowskich na punktach kontrolnych, dokonać zmiany koła oraz próby zwrotności.

W poszczególnych klasach uzyskano następujące wyniki: Kl. II — do 1200 cm z obsadą minimum 2 osoby: 1. Mieczysław Kamiński — NBP — 45 pkt., 2. Zdzisław Gawroński — Prez. WRN — 5,5

pkt., 3. Tadeusz Obtulowicz — NBP — 9,0 pkt., 4. Edward Romanowski — PZZ — 10,5 pkt., 5. Stanisław Makulec — PTSI — 11,15 pkt., 6. Leon Stepniwicz — DOSZ — 11,75 pkt., 7. Henryk Salwanowicz — NBP — 14,3 pkt.

W klasie IIa ( furgony): 1. Bernard Banasiak — NBP — 2,6 pkt., 2. Bronisław Sidorowicz — PTSI — 6,1 pkt., 3. Klemens Pesta — PTSI — 7,85 pkt.

W klasie IV — do 2500 cm z obsadą minimum 3 osoby 1. Jan Sinica — OZ PGR — 1,0 pkt., 2. Zenon Kostrzewski — Prezydium WRN — 3,5 pkt., 3. Stefan Chyż — KW PZPR — 10,55 pkt.  
Jadący poza konkursem Tadeusz Woźniak z CZP Mlecz. uzyskał 3 punkty.



### Dokumenty wojny bakteriologicznej oskarżają imperialistów amerykańskich



Porucznik lotnictwa USA, Kenneth Lloyd Enoch, stracony przez lotników koreańskich i wzięty do niewoli, wystosował list otwarty do oddziałów chińskich ochotników walczących na Korei...

W liście tym Enoch podaje, że od 25 sierpnia 1951 roku brał udział w tajnym szkoleniu w dziedzinie broni bakteriologicznej, które odbyło się w Japonii w Iwakuni...

Na zdjęciu: Porucznik lotnictwa USA, Kenneth Lloyd Enoch demaskuje przed mikrofonem zbrodnie agencji amerykańskich.

...to the serpent that we had dropped two duds at Hwangju. This is for secrecy, as higher authorities knew there were germ bombs in actuality.

On the night of 10 January, 1952, again in a B-24 with Capt. Ames and Sgt Tracy, we took off at 0300 and at 0710 we dropped 4 germ bombs at Chungju, North Korea, returning to Kumbun at 0815 (12 January), 1952. We reported to the serpent that we had dropped 4 duds at Chungju, in order to maintain secrecy as well as possible.

Now that I have been captured by the Chinese People's Volunteers, I have been treated as a friend. I have been well-fed, well-clothed, received medical treatment, cigarettes, candy, and many other kindnesses. I have seen the duds as printed by the democratic Chinese press, and all these truths and kind treatment show all the more clearly the lies and the untruthful war propaganda of the Wall Street media.

Na zdjęciu: Fragment listu, w którym por. Enoch zeznaje, że zrzucił bomby bakteriologiczne na teren Północnej Korei.

### Nowe brutalne represje katów amerykańskich wobec jeńców na wyspie Kożedo

NOWY JORK PAP. Korespondent agencji amerykańskiej „United Press” w depeszy z Pusanu opisuje w chełpliwym tonie napaść wozbrojonej po zęby straży amerykańskiej a barak szpitalny na wyspie Kożedo, w którym znajdowało się około 1600 jeńców. Amerykanie zażądali natychmiastowego opuszczenia baruku pod pretekstem, że w ostatnich dniach zamordowany został jeszcze jeden jeńiec wojenny spośród chińskich ochotników ludowych za rzekome „pogroźki” w stosunku do straży t.zw. „wojsk ONZ”, a około 100 jeńców odniosło rany. Wobec grupy jeńców uznanych za „agitatorów” zastosowano dalsze obstrzeżenie nieludzkiego regulaminu obozowego.

## Lud włoski domaga się pokoju i reform społecznych

Przemówienie Palmiro Togliatti na 200-tys. wiecu w Rzymie

RZYM PAP. Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch przemawiał w Rzymie na wiecu, zwołanym przez komitet wyborczy „listy obywatelskiej”, która jednoczy kandydatów do rzymskiej rady miejskiej z ramienia partii komunistycznej, partii socjalistycznej, różnych niezależnych ugrupowań politycznych i przedstawicieli szerokiej opinii demokratycznej stolicy Włoch. Wiec zgromadził przeszło 200 tysięcy mieszkańców.

Togliatti scharakteryzował sytuację polityczną we Włoszech w przeddzień wyborów samorządowych, które mają się odbyć 25 maja.

Podkreślił on na wstępie, że włoskie koła rządzące ujawniły całkowitą niezdolność do rozwiązania zadań politycznych, stojących przed krajem. Wzmogło to niezadowolenie wśród wszystkich warstw ludności. Włoskie koła rządzące obawiają się dzisiaj kresu swego panowania tym bardziej, że ten kres nastąpiłby już dawno, gdyby naród mógł zupełnie swobodnie, bez żadnego na cisku wrzucić swa wole.

Masy ludowe Włoch — oświadczył Togliatti — pragną reform społecznych, pragną zmiany warunków społecznych w interesie klas nieposiadających klas bogatych. Poza tym masy budowe chcą polityki pokoju, takiej polityki która nie pchałaby Włoch na drogę nowej wojny w imię obcych interesów, trzy małaby ie natomiast z dala od wszelkich intruz i bloków, przygotowujących nowa, straszliwa rzeź światowa.

Skrajnie prawicowy ruch reakcyjny o zabarwieniu monarchistycznym i faszystowskim wysunął program ekonomiczny, socjalny i w szczególności program polityki zagranicznej, nie różniący się niczym od programu rządzącego dzisiaj stronnictwa. Wszyscy ci faszyci są lub gotowi stać się takimi stugusami imperializmu amerykańskiego, jak

nasz obecny rząd. Togliatti na piętnował partię chrześcijańską — demokratyczną za sojusz z faszystami.

Koniec Togliatti podkreślił, że w obliczu ogromnych zadań ekonomicznych i politycznych, konieczne jest zjednoczenie wszystkich postępowych sił politycznych. W tej intencji Komunistyczna Partia Włoch przyłączyła się do „listy obywatelskiej”, której inicjatorem jest b. premier Nitto. Wzywając do oddawania głosu na tę listę, mówca stwierdził, że program polityczny, o który walczą komuniści włoscy, zyskuje sympatię i zwolnienie ze strony coraz szerszych warstw narodu.

### Ponad 36 tys. ton ziemi wywieziono już z placu budowy Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA, (PAP). Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki dalsze nowe radzieckie koparki i spychacze przystąpiły do robót przy wykopach. W związku z tym w ciągu ostatnich kilku dni znacznie wzrosło tempo prac. Dziennie radzieccy robotnicy usuwają z wykopów blisko 3,5 tys. ton ziemi. Roboty na placu budowy są całkowicie zmechanizowane.

Od chwili rozpoczęcia wykopów pod fundamenty wywieziono już łącznie przeszło 36 tys. ton ziemi. Wagony kolejowe, załadowane tą ilością ziemi, utworzyłyby pociąg o 2.400 wagonach, który zająłby trasę z Warszawy do Błonia.

## Imperialiści przyspieszają remilitaryzację Niemiec Zachodnich

W Parżu obradują ministrowie 6 państw zachodnio-europejskich

PARYŻ PAP. W Paryżu zebrała się konferencja ministrów spraw zagranicznych Trizonii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie agresywnej „armii europejskiej”. Narady dotyczą przede wszystkim przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i włączenia ich do agresywnego paktu atlantyckiego.

W trakcie tych rozmów załatwione być mają niektóre zagadnienia nie uregulowane jeszcze w parafowanym 9 maja w Paryżu projekcie układu o utworzeniu „armii europejskiej”.

Następnie układ ma być ostatecznie podpisany i przedstawiony do ratyfikacji parlamentom odnośnych krajów.

Dzienniki paryskie przyznają, że na paryskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ujawniły się rozbieżności na tle kwestii rozlokowania organów kierowniczych przyszłej „armii europejskiej”, terminu obowiązywania układu, problemu finansowania „armii europejskiej” i t.d. Organizatorzy tej armii spieszą gorączkowo z definitywnym pod-

pisaniem układu, aby stworzyć parawan dla wzmoczonej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i zapewnienia im dominującej roli wśród innych europejskich partnerów bloku atlantyckiego.

Znamienne jest, że szereg najbardziej zasadniczych spraw jak np. zagadnienia produkcji zbrojeniowej w Trizonii, wkładu finansowego Bonn oraz przyzłej sytuacji wojsk francuskich i belgijskich w Niemczech zachodnich — obok wskrzeszonego Wehrmachtu — pozostawiono do rozstrzygnięcia odbywającej się równocześnie naradzie Adenauera z wysokimi komisarzami w Bonn. Oznacza to w praktyce, że w sprawach tych zdecydować między sobą przedstawiciele Waszyngtonu i Bonn.

## Tysiącom robotników USA grozi widmo bezrobocia

Stały spadek produkcji przemysłu pokojowego w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. Organ kół gospodarczych Stanów Zjednoczonych „Journal of Commerce” zamieszcza artykuł na temat pogłębienia się trudności gospodarczych w Stanach Zjednoczonych.

Dziennik podkreśla, że na ostatnim posiedzeniu zseszenia producentów stali, które odbyło się w Nowym Jorku w ub. tygodniu, stwierdzono, iż zapasy stali zmniejszyły się do tego stopnia, że w III i IV kwartale br. hutyl amerykańskie będą musiały znacznie zmniejszyć swa produkcję. Zastój panuje także w przemyśle aluminiowym. Prezes największego amerykańskiego koncernu aluminiowego „Aluminium Company of America” Wilson oświadczył, że w drugim półroczu trzeba będzie znacznie zmniejszyć produkcję i zwolnić z pracy wielu robotników.

Jak wynika dalej z artykułu „Journal of Commerce”, amerykański przemysł samochodowy przeżywa poważny kryzys. W najbliższych miesiącach produkcja wozów osobowych będzie poważnie zmniejszona i znaczna ilość robotników zatrudnionych w przemyśle samochodowym straci pracę.

Biuro statystyki zatrudnienia ministerstwa pracy USA ogłosiło komunikat, z którego wynika, że w ostatnich miesiącach

Bezba robotników w przemyśle przetwórczym, spadła o 49 tysięcy. Ilość robotników zatrudnionych w przemyśle wojennym wzrosła co prawda, lecz za to spada w zawrotnym tempie ilość robotników pracujących na cele pokojowe. O przeszło 10 proc. spadła liczba robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, o 7 proc. — w przemyśle meblowym, o 5 proc. — w przemyśle papieriennym i skórzanym i również o 5 proc. w przemyśle szklanym.

## Nauka radziecka odkryła Arktykę

Przed 15 laty lotnicy radzieccy wylądowali na Biegunie Północnym

MOSKWA, (PAP). W związku z przypadającą 21 bm. 15 rocznicą wylądowania radzieckiej ekspedycji naukowej na Biegunie Północnym dziennik „Krasnaja Zwiezda” zamieszczył obszerny artykuł bohatera Związku Radzieckiego — Michaiła Wodopianowa.

Wodopianow przypomina, że 21 maja 1937 r. 4-motorowy samolot „ZSRR N-170” po raz pierwszy w historii lotnictwa wylądował pomyslnie na polu lodowym na Biegunie Północnym. Wkrótce na polu tym wylądowały dalsze 3 samoloty radzieckie. Osiągnięcie Bieguna Północnego było wielkim zwycięstwem radzieckiej floty powietrznej i dowiodło wysokiej klasy i kunsztu pilotów radzieckich, którzy przezwyciężyli wszelkie trudności, piętrzące się na ich drodze w warunkach lotu arktycznego.

Jak wiadomo, podróżnicy zagraniczni i badacze usiłowali niejednokrotnie zdobyć Biegun Północny. Wszelkie jednak próby kończyły się niepowodzeniem, a wiele prób zdobywania Bieguna Północnego zakończyło się tragicznie. Wydawało się, że biegun jest nie do zdobycia. Przez wylądowanie sa-

molotów radzieckich na Biegunie Północnym i urządzenie tam ośrodka badań naukowych utwierdzony został przynajmniej nauki radzieckiej w zdobyciu Bieguna Północnego.

Ostatnio — pisze Wodopianow — koła imperialistyczne USA, Kanady i Wielkiej Brytanii zmierzają usilnie do tego, aby wykorzystać Arktykę jako jedną z baz wypadowych dla agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Reakcyjna prasa hitlerowska donosi często o manewrach wojskowych oraz o próbach nowoczesnej broni i zakładaniu baz wojskowych w granie Arktyki oraz w Arktyce. Ludziom radzieckim — pisze Wodopianow — obce są tego rodzaju plany. Przynależą one do centralnej Arktyki, kierując się jednym celem — zbadania przyrody basenu polarnego i ujarznienia jej dla dobra ludzkości.

## Hydra hitlerowska podnosi głowę

W Berlinie zachodnim odbyła się manifestacja hitlerowska, a „partia niemiecka” domaga się wypłaty emerytur dla b. pracowników gestapo i wojsk SS.

BERLIN PAP. W dniu 20 maja około 300 byłych

żołnierzy i oficerów hitlerowskiej dywizji skoczków spadochronowych utworzyło pochod w brytyjskim sektorze Berlina zachodniego i udało się przed pomnik żołnierzy niemieckich poległych w pierwszej wojnie światowej. U stóp pomnika złożono wieńce i odśpiewano kilka pieśni hitlerowskich.

„Uroczystość” ta odbyła się z okazji 11 rocznicy desantu powietrznego, dokonanego przez wojska hitlerowskie na wyspie Krete. Manifestacja odbyła się za zgodą brytyjskich władz wojskowych.

BERLIN, (PAP). Jak donosi agencja ADN z Bonn, frakcja „partii niemieckiej”, należąca do adenauerowskiej koalicji rządowej, wystąpiła z postulatem pod adresem rządu bawarskiego w sprawie wypłaty emerytur wszystkim byłym pracownikom gestapo hitlerowskiego. Równocześnie generał wojsk SS, Heuser, zażądał, aby ustawa zachodnio-niemiecka dotycząca emerytur dla b. urzędników reżimu hitlerowskiego objęła także b. członków formacji wojsk SS.

Gestapo wojska SS uznane zostały na procesie zbrodniarzy wojennych w Norymberdze za organizację zbrodniczą.

Dziennik „Welt am Sonntag” daje do zrozumienia, że „rehabilitacja” wojsk SS ludność Niemiec winna zrozumieć jako przygotowanie do włączenia formacji wojsk SS do agresywnej armii paktu atlantyckiego.